

Na 20 stronach: LODÓWKI I STYROPIAN ●
 ● ECHA ZJAZDU ● ZMIANY W OŚWIACIE ●
 ● Z CHOJNA ● ŚWIADECTWA CYWILIZACJI ●
 ● WIELKI KONKURS ● EKSTRAKLASA ●

Rok VI, nr:

9 (56)

wrzesień 1995 r.

Cena 1,40 zł

wronieckie

MIESIĘCZNIK TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW ZIEMI WRONIECKIEJ

sprawy



ISSN 1231-5680

Na szkolnym starcie

Po raz pierwszy próg szkoły podstawowej przekroczyło 295 pierwszoklasistów. Liczba uczniów w klasach pierwszych wynosi od 26 w mieście do 30 w Nowejwsi.

W Szkolnych Punktach Filialnych pozostały tylko po dwa oddziały. Z uwagi na małą liczbę dzieci w klasach pierwszych w punktach filialnych i brak przedszkoli w niżej wymienionych wsiach do pierwszoklasistów dołączono dzieci 6-letnie, realizujące program klasy zerowej. W **Popowie**, w połączonym zespole uczyć się będzie 12 dzieci (7 - kl.I, 5 - „zerówka”), w **Kłodzisku** - 8 dzieci (4/4), w **Wartosławiu** - 9 dzieci (6/3), w **Rzecinie** - 11 dzieci (6/5), w **Samoleżu** - 10 dzieci (6/4), we **Wróblewie** - 8 dzieci (kl.I).

W punktach filialnych klasy drugie mają zajęcia łączone z klasami trzecimi na lekcjach języka polskiego, matematyki i środowiska społeczno - przyrodniczego. Trudno uwierzyć w dalszą informację przekazaną przez kierowniczkę punktu filialnego: *na zajęciach plastyki, techniki, muzyki, wychowania fizycznego spotykać się będziemy nadal jednocześnie z wszystkimi klasami, czyli uczniami klasy I, II i ś.*

Oszczędności godzinowe są duże, to fakt niezaprzeczalny, ale cóż winne są dzieci, którym przyszło mieszkać na wsi. Jak nauczyciel, uczący w takiej klasie, może zrealizować minimum programowe w każdej z klas?

Z dniem 1 września zlikwidowano Szkolny Punkt Filialny w Jasionie. Dzieci i nauczycie-

lka dojeżdżać będą do Sz.P nr 3.

W bieżącym roku szkolnym do szkół podstawowych uczęszczać będzie 2.679 uczniów, którzy uczyć się będą w 118 oddziałach, a uczeni będą przez 184 nauczycieli.

W Szkole Podstawowej nr 1 uruchomiono dodatkowo 2 izby lekcyjne, co w znacznym stopniu poprawi bazę lokalową. W szkole tej oprócz klas specjalnych w bieżącym roku funkcjonował będzie dodatkowo jeden oddział „szkoły życia”, w którym uczyć się będzie siedmioro dzieci. *Szkoła życia* mieści się w salkach parafialnych. (Dyrekcja szkoły apeluje o pomoc w wyposażeniu, szczególnie kuchni do prowadzenia zajęć).

W ramach szukania oszczędności w oświacie, dyrektorzy niektórych szkół, zgodnie z rozporządzeniem MEN-u o dopuszczalnej liczebności uczniów w klasie (35), dokonali redukcji oddziałów. Przez to klasy dwudziestokilkuosobowe przetrwały się w zespoły bliższe normie ministra. Wiąże się to jednocześnie z redukcją etatów dla nauczycieli, którzy w tej sytuacji korzystają z urlopu zdrowotnego.

Okres wakacji to czas remontów w placówkach szkolnych. Jakim plonem zaowocował on w naszym mieście i gminie - pytam dyrektora ZEAS-u Tomasza Ziółka.

- *Były to najspokojniejsze wakacje w mojej kadencji, a wszystko dlatego, że na dzień dzisiejszy mamy 3-miliardowy dług. Nie można było podjąć żadnych prac remontowych.*

Kuratorium daje środki jedynie na płace. Od kwietnia nie realizujemy żadnych rachunków. Z wcześniej przyjętych planów i wspólnych ustaleń z Kuratorium Oświaty i Zarządem Miasta realizujemy jedynie prace modernizacyjne w Szkole Podstawowej w Chojnie i to głównie ze środków miasta (1 miliard z kasy miasta, 400 mln z Kuratorium). Szkolne Punkty Filialne w Wartosławiu i Kłodzisku, pragnąc wywiązać się z zaleceń SANE-PiD-u, wymalowały sale lek-

cyjne sposobem gospodarczym.

Żadna szkoła nie jest jeszcze zaopatrzona w węgiel, a zalegamy jeszcze z zapłatą za dostawę z poprzedniego sezonu grzewczego w wysokości 50 mln zł.

Niestety, do optymizmu bardzo daleko. Władze oświatowe zapewne wyczekują już na zepchnięcie problemu oświaty na samorządy lokalne, które z dniem 1 stycznia 1996 zobowiązane są przejąć szkolnictwo podstawowe.

Krystyna Tomczak.

DAR PRZYJACIOŁ



Wielu uczniów wronieckich szkół zasiadło przy nowych stolikach. Nie był to jednak szczodry gest Kuratorium Oświaty, lecz dar od holenderskich Przyjaciół. Za sprawą Stowarzyszenia Współpracy Miast Beverwijk - Wronki i jego Sekretarza Williama Spruita, do Szkoły Podstawowej Nr 1 zostały skierowane 2 transporty stolików i krzeseł - 600 kompletów!

„Jedynka” aż tylu nie potrzebowała, więc podzieliła się z innymi szkołami i internatem technikum. Ofiarowane mebelki, mimo że nie nowe, są w idealnym stanie.

Na zdjęciu: uczniowie „jedynki” w holenderskich „ławkach”. - Jedyna zmiana, oprócz personalnych, jaką dało się zauważyć po pierwszym dzwonku.

Fot. P. Bugaj

Między- gminna inwestycja

Podczas XII sesji Rady MiG Wronki, radni podjęli uchwałę w sprawie zawarcia porozumienia międzygminnego, dotyczącego budowy **Regionalnej Stacji Odwadniania Osadów**.

Zarząd MiG Ostroróg, na którego czele stoi burmistrz *Paweł Mordal*, wyszedł z ciekawą inicjatywą do okolicznych gmin. Chce na swoim terenie pobudować stację odwadniania osadów pochodzących z biologicznych oczyszczalni ścieków.

Dotąd rozwodniony osad był wylewany na specjalnie przygotowane poletka, na których ulegał osuszeniu, po czym wymieszany z ziemią trafiał na wysypisko śmieci. W przypadku naszej gminy takie poletko (jedyne) zlokalizowane są przy oczyszczalni na Borku. Zajmują one sporo miejsca i częstokroć zięją przykrym zapachem. Osad, którego nie wolno wykorzystać w rolnictwie, jest odpadem rzeczysciwie uciążliwym. W procesie oczyszczania ścieków komunalnych gromadzi się rocznie ok. 400 metrów sześciennych uwodnionego osadu.

Propozycja gminy Ostroróg jest - zdaniem dyrektora *Przedsiębiorstwa Komunalnego, Alfreda Piotrowskiego* - atrakcyjna i warto włączyć się do jej realizacji. Podobny pogląd wyrażają samorządy ościennych gmin. Wstępna akceptację zawarcia porozumienia z gminą Ostroróg, oprócz Wronek wyraziły gminy: Duszniki, Kaźmierz, Pniewy, Obrzycko, Tarnowo Podgórne, Rokietnica, Chrzypsko Wielkie i Sieraków.

Stacja na Ostrorogu miałaby przyjmować ów osad, osuszać go i uszlachetniać, aby ostatecznie spożytkować go w gospodarce leśnej. Wszystkie zainteresowane gminy, uczestniczące w zaoferowanym programie, będą współudziałowcami lub preferencyjnie obsługiwane, w zależności od wniesionego wkładu finansowego.

O dalszych losach rodzącego się przedsięwzięcia budowy stacji, która miałaby powstać jeszcze w tym roku, będziemy informować w kolejnych numerach naszej gazety.

P.B.

ROLNIKU, PRZECZYTAJ I ZAPAMIĘTAJ!

Uchwała nr XII 74 /95 Rady Miasta i Gminy Wronki z dnia 29.08.1995r.

w sprawie ustalenia szczegółowych zasad wykonywania czynności wypalania słomy i pozostałości roślinnych na polach.

Na podstawie art.40 ust.3 Ustawy z dnia 8 marca 1990r. o samorządzie terytorialnym (Dz. U. nr16, poz.95 z późn. zmianami) i §69 ust.2 Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 3 listopada 1992r. w sprawie ochrony przeciwpożarowej budynków, innych obiektów budowlanych i terenów (Dz. U. nr92, poz.460) Rada Miasta Gminy uchwała co następuje:

§ 1

1. Wypalanie słomy i pozostałości roślinnych na polach jest dopuszczalne w odległości co najmniej 100 m od zabudowań, miejsc ustawienia stert i stogów, lasów, zboża na pniu i 30 m od urządzeń i przewodów elektrycznych oraz w sposób nie powodujący zakłóceń w ruchu drogowym.
2. Przed rozpoczęciem wypalania właściciel, użytkownik, dzierżawca, zarządca pola jest zobowiązany:
 - a) ocenić zagrożenie pożarowe w rejonie planowanego wypalania,
 - b) zgłosić się do Komendanta Miejsko - Gminnego Straży Pożarnych we Wronkach lub Komendanta Straży Miejskiej we Wronkach celem uzgodnienia terminu i warunków wypalania.
3. Właściciel, użytkownik, dzierżawca, zarządca pola, na którym jest dokonywana czynność wypalania, jest zobowiązany do:
 - a) zapewnienia stałego nadzoru miejsca wypalania i uniemożliwienia rozprzestrzeniania się ognia poza teren wypalania,
 - b) zapewnienia sprzętu i środków gaśniczych,
 - c) wykonania wokół wyznaczonych miejsc wypalania zmineralizowanej powierzchni pasami o szerokości minimum 2 metrów,
 - d) poniesienia całkowitej odpowiedzialności za ewentualne rozprzestrzenienie się ognia poza teren wypalania i spowodowanie zagrożenia lub zakłócenia ruchu drogowego.
4. Wypalanie słomy pokombajnowej oraz innych pozostałości roślinnych (bez zwózki) może odbywać się na obszarze do 0,5 ha, większy obszar należy podzielić na kwatery po 0,5 ha poprzez zmineralizowanie powierzchni pasami o szerokości minimum 2 metrów.
5. Wypalanie może odbywać się tylko w jednej kwaterze po zakończeniu wypalania w kwaterze poprzedniej i całkowitym wygaszeniu.
6. W celu przeprowadzenia czynności wypalania w przypadku zwózki słomy i pozostałości roślinnych, należy wyznaczyć miejsce o powierzchni nie większej niż 10 m kw., wokół teren zmineralizować pasem o szerokości 2 metrów. Zgromadzona słoma i pozostałości roślinne nie mogą być składowane powyżej 1 metra od poziomu terenu.
7. W przypadku wypalania słomy i pozostałości roślinnych na polach bez uzgodnienia z Komendantem Miejsko - Gminnym Straży Pożarnych we Wronkach lub Komendantem Straży Miejskiej we Wronkach, właściciel, użytkownik, dzierżawca lub zarządca pola zostanie obciążony kosztami wyjazdu jednostek ratowniczo - gaśniczych do tego zdarzenia.

§ 2

Postanowienia końcowe

1. Wykonanie uchwały powierza się Komendantowi Miejsko - Gminnemu Straży Pożarnych we Wronkach, Komendantowi Straży Miejskiej we Wronkach.
2. Uchwała wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

★ ★ ★

Postscriptum

Spalanie słomy na polach kłóci się z ochroną środowiska, ale jest to najprostszy i najtańszy sposób - zdaniem rolników - pozbycia się uciążliwego (obecnie) odpadu. Spalanie słomy jest jednak dozwolone, ale trzeba zachować podczas tej czynności szczególną ostrożność i przestrzegać zasad ujętych w powyższej uchwale.

Spalanie słomy pokombajnowej odbywa się na ogół bezpośrednio po żniwach, w upalne - jak tegoroczne - dni lata. Stąd duże niebezpieczeństwo przeniesienia ognia na sąsiadujące łąny zboż, lasy lub gospodarstwa. Komendant Straży Pożarnej Wronki, Stefan Kaszkowiak, ostrzega rolników przed lekceważeniem przepisów przeciwpożarowych przy spalaniu słomy. Tylko w tym roku, w okresie żniw **straż pożarna interweniowała 16 razy** na terenie naszych wiosek, gasząc płonące (bez kontroli) ścierniska i słomę, ale także stogi i zboże na pniu.

W komentarzu do podjętej przez Radę MiG uchwały komendant podkreśla, że dotyczy ona wszelkiego rodzaju roznieciania ognia na polach w ciągu całego roku. Informuje również, że lokalna uchwała nie dotyczy, ani tym bardziej zezwala na wypalanie traw i łąk, czego zabrania ustawa o ochronie przyrody. Przypomina również, że spalanie pozostałości roślinnych na polach nie może powodować zadymienia pobliskich dróg.

P.B.

PODATEK ROLNY

Rada Miasta i Gminy Wronki podjęła uchwałę o obniżeniu średniej ceny skupu żyta, którą ogłosił GUS za II kwartał 1995r. w wysokości 23,79 zł/q do **22,00 zł/q**. Obniżona cena żyta stanowi w gminie Wronki podstawę do naliczenia stawki podatku rolnego - za 1 ha przeliczeniowy - w II półroczu 1995 roku.

ZMARLI mieszkańcy miasta i gminy Wronki

1. Gertruda Misiewicz zm. 10.06.95. - lat 83 (Wronki)
2. Zofia Grzegorzewska zm. 11.06.95. - lat 77 (Wronki)
3. Zygmunt Przybysz zm. 19.06.95. - lat 49 (Wartosław)
4. Stanisław Bierka zm. 23.06.95. - lat 85 (Wronki)
5. Jan Kozłowski zm. 23.06.95. - lat 41 (Wronki)
6. Helena Rusinek zm. 27.06.95. - lat 78 (Wartosław)
7. Weronika Grzesiak zm. 29.06.95. - lat 84 (Stare Miasto)
8. Aleksander Lehmann zm. 1.07.95. - lat 70 (Wronki)
9. Emilia Terka zm. 4.07.95. - lat 87 (Wartosław)
10. Leon Antkowiak zm. 6.07.95. - lat 78 (Kłodzisko)
11. Ignacy Babut zm. 6.07.95. - lat 60 (Pożarowo)
12. Marian Pawlak zm. 9.07.95. - lat 65 (Stare Miasto)
13. Dorota Głab zm. 9.07.95. - lat 56 (Karolewo)
14. Helena Pogorzelska zm. 9.07.95. - lat 83 (Mokrz)
15. Zbigniew Ptak zm. 11.07.95. - lat 37 (Wronki)
16. Mieczysław Jankowiak zm. 17.07.95. - lat 76 (Stróżki)
17. Feliks Walorczyk zm. 18.07.95. - lat 72 (Kłodzisko)
18. Małgorzata Chytra zm. 20.07.95. - lat 30 (Nowawieś)
19. Wincenty Spyrka zm. 21.07.95. - lat 71 (Smolnica)
20. Jadwiga Kupczak zm. 22.07.95. - lat 83 (Wróblewo)
21. Bogusław Stroński zm. 24.07.95. - lat 76 (Wronki)
22. Marianna Zastróżna zm. 27.07.95. - lat 87 (Cmachowo)
23. Bolesław Witkowski zm. 28.07.95. - lat 73 (Wronki)
24. Wanda Szarzyńska zm. 30.07.95. - lat 84 (Nowawieś)
25. Czesław Piątkowski zm. 2.08.95. - lat 72 (Wronki)
26. Jan Babik zm. 6.08.95. - lat 62 (Wronki)
27. Antoni Chudziak zm. 7.08.95. - lat 48 (Kłodzisko)
28. Czesława Walla zm. 8.08.95. - lat 88 (Wronki)
29. Ludwik Biniek zm. 8.08.95. - lat 75 (Wronki)
30. Stanisław Badke zm. 9.08.95. - lat 75 (Mokrz)
31. Henryk Mazurczak zm. 9.08.95. - lat 64 (Obelzanki)
32. Mateusz Sentak zm. 10.08.95. - niemowlę (Chojno-Młyn)
33. Maria Strzyżńska zm. 20.08.95. - lat 83 (Wronki)
34. Leonarda Szymt zm. 30.08.95. - lat 91 (Stare Miasto)

wronieckie sprawy

64-510 WRONKI
ul. Szkolna 2
Tel. (0-67) 540-617

Wydawca: Towarzystwo Miłośników Ziemi Wronieckiej, siedziba: 64-510 Wronki, ul. Szkolna 2
Redagują: Paweł Bugaj (red. naczelny), Artur Firlet, Eligiusz Grupiński, Wojciech Kudliński, Janusz Łopata-Łowiński, Klemens Stróżyński, Bożena Stróżyńska, Krystyna Tomczak, Bogdan Tomczak, Jaromir Zieliński
Skład komputerowy: Przedsiębiorstwo Specjalistyczne „COMTEXT” spółka z o.o. Poznań, ul. Junikowska 33 tel. / fax 689-464
Druk: Zakład Poligraficzny JOPPOL Poznań, ul. Łużycka 40 tel. 23-70-11.

Redakcja zastrzega sobie prawo decydowania o publikowaniu otrzymanych materiałów, dokonywania skrótów, zmiany tytułów i adiacji. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Dyżur redakcyjny: środa, piątek godz. 16.30 — 19.00, ul. Szkolna 2 (Muzeum), tel. 540-617



50 lat temu młodzi mężczyźni wracali z wojennej tułaczki do domów. Spragnieni rodzinnego ciepła i stabilności życia gremialnie się żenili. Z tego pokolenia, które przeżyło wojenną niedolę, zrodziły się najtrwalsze małżeństwa.

Dzisiaj, w gminie Wronki żyje ok. 40 małżeństw, które w tym roku obchodzą **złote gody**. Są to pary małżeńskie, zapisane w Urzędzie Stanu Cywilnego we Wronkach i byłym w Biedrowie w r.1945, spośród 403, które wówczas zawierały związek małżeński. Pary, które brały ślub cywilny poza Wronkami i nie są ujęte w rejestrze miejscowego urzędu, jak również te, które już nie mieszkają w gminie Wronki, są pominięte. Prawdopodobnie tych szczęśliwych par w naszej gminie jest więcej. Jeżeli chcą one doznać zaszczytnego wyróżnienia ze strony Państwa, powinny o swoim jubileuszu powiadomić - z kilkumiesięcznym wyprzedzeniem - miejscowy Urząd Stanu Cywilnego.

W lipcu odbyła się uroczystość, jakiej w historii Wronek jeszcze nie było. W **Sali Rycerskiej muzeum zebrało się 20 par, które obchodzą jubileusz 50 - lecia pożycia małżeńskiego** w pierwszym półroczu. Dostojnych Jubilatów podejmował burmistrz Kazimierz Michalak z przewodniczącym Rady MiG Kazimierzem Grottem w obecności wicewojewody pilskiego, Eugeniusza Jarysza i dyrektora Wydziału Spraw Osobowych Urzędu Wojewódzkiego, Bogdana Jabłońskiego oraz pań z wronieckiego U.S.C. - Barbary Czajczyńskiej i Renaty Sroczyńskiej. Wszystkie pary zostały w imieniu Prezydenta RP uhonorowane medalami **Za długoletnie pożycie małżeńskie** i listami gratulacyjnymi przez samorząd lokalny. Były życzenia, szampan, ciastka i kawa, chwila wspomnień i łyż wzruszenia.

W pierwszym półroczu U.S.C. ustalił 24 jubileuszowe pary (ich nazwiska opublikowaliśmy w dwóch ostatnich numerach *Wronieckich Spraw*). Kolejnych złotych jubilatów przedstawimy w następnym wydaniu W.S.

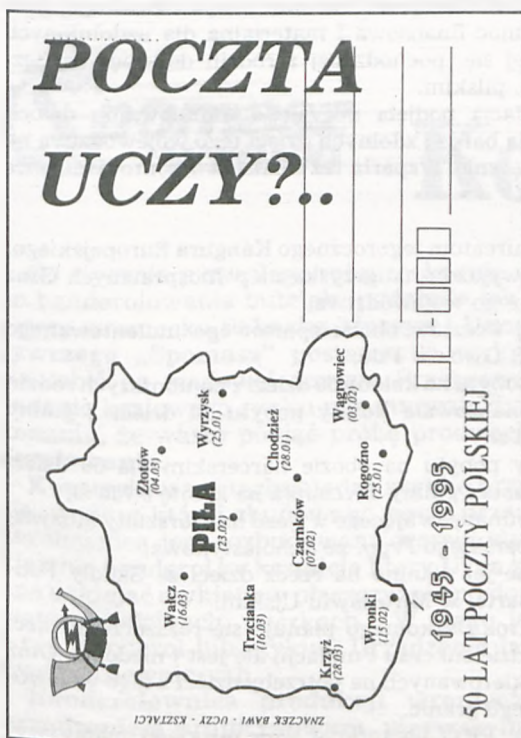
★★★

9 września 1945 r. w kościele farnym we Wronkach, związek małżeński zawarli państwo **Białogrodzcy: Hubert i Irena z d. Kędzia**. Po pięćdziesięciu latach, 9 września '95 stanęli w tym samym miejscu, jak wówczas, blisko siebie, Boga i kapłana. Aby przeżyć tę cudowną chwilę i móc podziękować Bogu w miejscu, gdzie im pobogostawili, musieli przebyć setki kilometrów. Pani Irena po zamążpójściu zamieszkała na stałe w odległym Łukowie (woj. siedleckie).

Na uroczystą Mszę św. do Wroniek Jubilatów przywieźli dzieci - synowie i córki z rodzinami. Tutejsi najbliżsi, niestety, spoczywają już na cmentarzu. Odwiedzili ich groby, wnukom pokazali Wronki i miejsce, gdzie stał rodzinny dom. Zajrzeli również do muzeum szukając śladów rodziny Kędziów i - znaleźli. Krótka wizyta we Wronkach zakończyła się rodzinnym obiadem, przy świątecznie zastawionym stole w *Borowiance*.

Pani Irena była wdzięczna swoim dzieciom za jubileuszowy prezent - za powrót do swoich korzeni. Tyle lat minęło, a sentyment do rodzinnego miasta pozostał. Cieszy się, że ono pięknie i rozwija się. Poprzez prenumeratę *Wronieckich Spraw* dzieli jego radości, problemy i smutki.

P. Bugaj



Rejonowy Urząd Poczty Piła (z siedzibą w Trzciance) wydał prezentowaną kartę pocztową, która próbuje wypaczyć historię Polski. Pod mapką konturową województwa pilskiego, na której zaznaczono jego większe miasta, duży napis głosi: **50 lat Poczty Polskiej 1945-1995**.

Chcę zapytać szefa pilskiego RUP-u, co ma sugerować ta informacja. Czy to, że przed 1945

rokiem nie było **polskiej poczty** na terenie obecnego województwa pilskiego, czy też chciano powiedzieć, że ziemie te włączono do Polski po 1945 r.? Bo cóż innego miał na myśli wydawca pouczającej kartki? Mój dziadek, a nawet ojciec pamiętają, że i przed 1939 rokiem była **Poczta Polska**, przynajmniej we Wronkach - a nie, jak z mapki wynika, od 15.02.1945r. Co prawda Wronki wówczas były w województwie poznańskim.

Towarzystwo Miłośników Ziemi Wronieckiej interweniowało telefonicznie w tej sprawie u wydawcy kartki pocztowej, jednak bez rezultatu.

Czasy błędów i wypaczeń ponoć minęły i powrotu do nich nie ma (podobno), czemu więc ma służyć informacja zamieszczona na tej kartce? Encyklopedia PWN z 1975 i ta z 1994r. zgodnie podają, że w Polsce istniała regularna służba pocztowa już za pierwszych Piastów. W 1558 roku z polecenia króla Zygmunta Augusta uruchomiona została regularna międzynarodowa linia pocztowa Kraków - Wenecja. W 1860 roku wprowadzono pierwsze znaczki pocztowe, natomiast w 1928 roku powstało przedsiębiorstwo państwowe pn. **Polska Poczta Telegraf i Telefon**, które funkcjonowało do końca 1991 roku. Teraz, po podziale tej instytucji, mamy Poczcie Polską S.A. i Telekomunikację Polską S.A. Daleko im jednak do 50 lat.

Może więc należało napisać: **50 lat Poczty Polskiej w Pile(?)**, w połączeniu z korektą mapki i zaznaczeniem tylko miejscowości na tzw. Ziemiach Odzyskanych, a właściwie, (jeśli mówi się o 50 latach polskości), to - na ziemiach zdobytych.

Inną wersję interpretacji „50 lat Poczty Polskiej w Pile” można by wysnuć z popularnego hasła (umieszczonego zresztą na omawianej kartce), które głosi: **Znaczek bawi, uczy, kształ-**

ci. Być może pilska Poczta poprzez wydanie tej kartki przestała uczyć, a zaczęła bawić...

Wydana kartka pocztowa nie jest odosobnionym przypadkiem podkreślania 50 lat polskości na ziemiach północno - zachodniej Polski. Przykładem jest Choszczański Dom Kultury, który zorganizował uroczysty koncert z okazji „50 lat polskiego Choszczyna”.

Zastanawiające, prawda? Przynajmniej w odniesieniu do szkolnych podręczników historii.

Paweł Bugaj

Jest taki ból, o którym nie sposób mówić...

Tereniu,

*odeszłaś do Pana tak cicho jak żyłaś,
lecz w sercach naszych
pozostaniesz na zawsze.
Swoją skromnością, dobrocią
oraz miłością do Boga i ludzi
dawałaś świadectwo o Chrystusie,
który zabrał Cię do siebie
w kwiecie wieku,
bo tak młodo zabiera - najlepszych.*

Pogrążonym w bólu:
mężowi Staszкови i dzieciom
oraz całej Rodzinie P.P. Spychałów
wyrazy szczerego współczucia
składają
Przyjaciele z Zespołu Synodalnego II
przy Parafii p.w. Św. Katarzyny
w latach 1988-93



Mijają dwa lata od wyborów do Parlamentu Rzeczypospolitej Polskiej (19.09.1993), mamy półmetek jego obecnej kadencji. Przed nami kolejne wybory - Prezydenta RP. Kampania przedwyborcza już ruszyła. Na jej tle kluby parlamentarne dokonują podsumowania swojej działalności. Podobnie czynią niektórzy posłowie i senatorowie, do nich należy również poseł naszej ziemi, Romuald Ajchler.

Kiedyś premier Borowski wyraził się o posle Ajchlerze, swoim koledze klubowym, że jest on jednym z aktywniejszych parlamentarzystów Sejmu RP obecnej kadencji. Takie też wrażenie mogłem odnieść wysłuchując relacji o jego dokonaniach.

ROMUALD AJCHLER MÓWI O SWOICH OSIĄGNIĘCIACH W PRACY POSELSKIEJ...

- Ogromnie dużo czasu zajmuje **praca ustawodawcza**, którą wykonuje się w komisjach sejmowych, w moim przypadku jest to *Komisja Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej*. Niedawno w podkomisji, której jestem wiceprzewodniczącym, zakończyliśmy pracę nad ustawą o nasiennictwie, obecnie pracujemy nad ustawą o ochronie zwierząt.

Podczas obrad Sejmu miałem 20 wystąpień, 4 interpelacje i 3 zapytania poselskie. Moim sukcesem w działalności ustawodawczej są:

★ wniesiony na mój wniosek zapis w ustawie o *regulacji rynku cukru i przekształceń w przemyśle cukrowniczym*, zobowiązujący cukrownie do podawania rolnikom minimalnej ceny skupu buraka cukrowego w czasie do 30 sierpnia roku poprzedzającego zbiór buraka;

★ wystąpienie klubowe w odniesieniu do ustawy o *kredytowaniu rolnictwa* i przyczynienie się do równego, pod tym względem, traktowania wszystkich podmiotów gospodarczych. Teraz jedynym wyróżnikiem jest wielkość gospodarstwa. Poprzedni system kredytowy preferował gospodarstwa do 100 ha. Traciło na tym rolnictwo województwa pilskiego, gdzie połowa gruntów była we władaniu dużych gospodarstw uspołecznionych.

Obecnie przygotowuję się w komisji do pracy nad nowelizacją ustawy o *podatku rolnym*. Szykują się poważne zmiany, a propozycje rządowe nie są dla rolnictwa zbyt korzystne, chociaż pewne rzeczy porządkują.

Sprawozdanie posła Romualda Ajchlera

Poza pracą ustawodawczą, która jest dla posła zasadniczą, powinien on utrzymywać stały kontakt ze środowiskiem, z którego został wybrany. Staram się być dobrym posłem i sporo czasu również poświęcam załatwianiu spraw społecznych na terenie województwa pilskiego. Dotąd rozpatrzyłem ponad trzysta spraw, kilkaset porad prawnych udzieliło moje **biuro poselskie**, które mieści się w Urzędzie Miasta i Gminy Wronki. Zapraszam do niego. Interesantów przyjmuje prawnik, pani Anna Kozłowska - Goździk z Poznania, w każdy poniedziałek od godz. 15.00 do 17.00

Co zrobiłem dla środowiska wronieckiego i o co dla niego zabiegam:

★ *Amica Holding S.A.* - wspierałem dążenia do jego utworzenia

★ *drogi* - wspomagałem Burmistrza w działaniach zmierzających do remontu dróg krajowych i wojewódzkich na terenie gminy, m.in. 3 km nowej nawierzchni na drodze do Wartosławia.

★ *Zakład Ziemniaczany* - pomagam w dążeniu do podziału przedsiębiorstwa na dwa samodzielne zakłady - w Pile i we Wronkach, uczestniczyłem w zawarciu ugody bankowej z WBK w Poznaniu.

★ *Fabryka Mebli* - dwa spotkania w fabryce, kontakt ze związkami zawodowymi, mediacje z dyrekcją w Trzciance i w efekcie wstrzymanie zwolnienia załogi o dwa miesiące. Złożyłem zażądze propozycji założenia spółki pracowniczej.

★ *mostek w Wartosławiu* - będzie przebudowany na szerszy, aby mogli rolnicy swobodnie przejeżdżać kombajnem. Załatwiłem środki na ten cel, ok. 500 mln starych złotych z funduszu rekultywacji gruntów Ministerstwa Rolnictwa.

★ *telefony* - na wniosek mieszkańców Zamościa wystąpiłem do dyrektora Telekomunikacji w Pile, który przyobieczał mi, że do końca tego roku założy na tym osiedlu 150 telefonów.

Na terenie województwa:

★ *most Drawsko - Krzyż na Noteci*, kosztuje ok. 20 miliardów starych złotych i będzie oddany do użytku już w listopadzie. Pomogłem zebrać inwestorom pieniądze z budżetu centralnego. Poprzedni parlamentarzyści z tego terenu przez 15 lat obiecywali mieszkańcom most, lecz bez efektu.

★ *Drawski Młyn* - pomogłem dyrektorowi tamtejszej odlewni spotkać się z ministrem finansów w trudnej chwili.

★ *Lubasz* - pomogłem gminie w uzyskaniu kredytu z Agencji Modernizacji i Restrukturyzacji Rolnictwa na skanalizowanie Lubasza.

★ *Wałcz* - wspomagam gminę w budowie dwóch sal gimnastycz-

nych, przewidzianych planem budowy w 1996r.

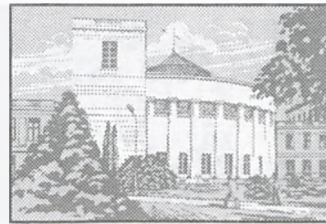
★ *telefonizacja województwa* - uzyskałem przyrzeczenie prezesa Telekomunikacji Polskiej S.A., że w okresie 2 lat (1996-97) województwo zyska 30 tys. numerów; obejmie to 34 miejscowości województwa pilskiego, w tym głównie Czarnków i Ujście.

★ *Okonek* - uzyskałem obietnicę, że Urząd M. i G. otrzyma z rezerwy budżetu centralnego w IV kwartale bieżącego roku środki na kanalizację miasta.

★ *Czarnków* - mediowałem w sporze między mieszkańcami wsi Pianówka a władzami gminy, w sprawie zalegalizowania pobudowanych domów mieszkalnych w latach dziewięćdziesiątych - cofnięto nakazy rozbiórki,

- pomogłem Rejonowej Straży Pożarnej w pozyskaniu sprzętu ratownictwa drogowego o wartości 300 mln st. złotych

★ *interweniowałem* w sprawie wygzekwowania odszkodowań dla kilkudziesięciu osób, które nie mogły w pełni udokumentować pracy w Niemczech w czasie oku-



pacji; niestety, nie wszystkie były skuteczne.

★ spowodowałem, że do kasy Wojewody Pilskiego wróciły 4 miliardy zł (starych) z Ministerstwa Rolnictwa, wydatkowane na walkę z wściekliczną w lasach.

Wypada też wspomnieć o inicjatywie posłów SLD - Fundacji *Równe szanse*. Służy ona dzieciom wybitnie uzdolnionym, pochodzącym z rodzin niezamożnych i wielodzietnych. Gros środków dotąd zgromadzonych, pochodzi spoza województwa. Ja sam dla tej fundacji zebrałem pół miliarda złotych (starych). Niestety, do tej pory nie wpłynął ani jeden wniosek o udzielenie pomocy dziecku z terenu gminy Wronki.

O drobniejszych sprawach nie będę wspominał. Zapraszam do rozmowy za jakiś czas, sądzę, że będę mógł wymienić kolejne osiągnięcia w mojej pracy poselskiej.

Na koniec, chciałbym odpowiedzieć anonimowemu renciście, który skierował do mojego biura list dotyczący sytuacji rencistów i emerytów, że jego list zostanie rozpozszerechniony wśród posłów SLD.

Wysłuchał i spisał
Paweł Bugaj

»RÓWNE SZANSE«

Fundacja pilskich parlamentarzystów **Równe Szanse** została założona 29 sierpnia 1994 roku. Początkowy okres to zbieranie środków finansowych, umożliwiających realizację celów statutowych fundacji. Podstawowym celem jest pomoc finansowa i materialna dla uzdolnionych dzieci i młodzieży uczącej się, pochodzącej z rodzin dotkniętych bezrobociem rodziców w woj. pilskim.

Od 1 lutego br. Fundacja podjęła decyzję o ufundowaniu dwóch pierwszych stypendiów dla bardzo zdolnych dzieci tego województwa na łączną kwotę 120 zł miesięcznie. Wsparła też finansowo konto *Ania chce żyć* Ani Waclawek.

Ponadto fundacja:

- opłaciła 3 wycieczki laureatom tegorocznego Kangura Europejskiego;

- zrefundowała koszty wyjazdu na igrzyska niepełnosprawnych Graz '95 reprezentantowi z naszego województwa;

- zrefundowała połowę kosztów obozu sportowego utalentowanego młodego zawodnika PLKS Gwda w Pile;

- opłaciła pełne koszty pobytu na kolonii 50 dzieci z najuboższych rodzin gminy Okonek oraz dofinansowała koszty pobytu 14 dzieci z gminy Jastrowie na kwotę 10.000 zł;

- opłaciła pełne koszty pobytu na obozie harcerskim dla 50 dzieci z najuboższych rodzin miasta i gminy Trzcianka na kwotę 9.750 zł;

- sfinansowała sponsora dofinansowującego wyjazd na Warsztaty Muzyczne Kielce '95 zespołu harcerskiego *Frygi* ze Scholastykowa;

- przekazała ofiarowane jej pianino na rzecz dzieci ze Szkoły Podstawowej im. Agnieszki Bartol w Mirosławiu Ujskim.

Z początkiem nowego roku szkolnego planuje się rozszerzenie sieci stypendiów. To są w zasadzie sukcesy Fundacji, ale jest i niedosyt. Otóż 90% zebranych środków, kierowanych na potrzeby dzieci z tego województwa, pochodziło spoza jego granic.

W większości placówek PKO na terenie woj. pilskiego mamy wystawione skarbonki na dobrowolne wpłaty klientów tych placówek. To forma sponsoringu p. M. Pietkiewicz i jej załóg.

Zachęcamy wszystkich w myśl hasła: *Wszystkie dzieci są nasze - stwórzmy im równe szanse* - do wpłaty na konto: Fundacja *Równe Szanse* w Pile, Oddz. PKO w Pile, 57512-251734-132-3. Inicjatorem pomysłu jest poseł Marek Borowski, a jego inicjatywę podchwycili: senator Tadeusz Rzemkowski, poseł Romuald Ajchler, poseł Wojciech Nowaczyk, którzy z własnych kieszeni wyłożyli pierwsze 4 tys. zł, a później jak mogli propagowali szlachetne cele Fundacji.

Zarząd Fundacji *Równe Szanse*



Będzie najnowocześniejszą w Europie

Z Markiem Jankowskim - prezesem budowanej we Wronkach fabryki lodówek - rozmawia Paweł Bugaj

- Panie Prezesie, dawno już nie rozmawialiśmy o „lodówkach”. Jak przebiega realizacja budowy, czy wykonawca dotrzyma terminu oddania obiektu na czas?

- Nie ma opóźnienia w realizacji budowy Fabryki Lodówek. „Realbud” realizuje - generalnie - zadania budowlane zgodnie z harmonogramem. Prace prowadzone są na zewnątrz, ale również i wewnątrz hali. Trwa ocieplanie jej murów, budowana jest posadzka, montowane są instalacje. Przed nami jednak najtrudniejszy okres - montaż urządzeń. Ich dostawa rozpocznie się ok. 20 września.

- Skąd?

- Będą to urządzenia włoskie, najnowszej generacji. Linia technologiczna będzie sterowana komputerowo.

- Wszystko naj- naj...?

- Tak! Wroniecka fabryka lodówek będzie najnowocześniejszą w Europie. Inaczej być nie może, jeśli zamierzamy produkować lodówki, które mają być konkurencyjne na rynku krajowym i zagranicznym.

- Oczywiście, muszą być konkurencyjne, aby się dobrze sprzedawały, tym bardziej, że nasycenie rynku wydaje się być duże. Nasuwa się pytanie - dlaczego „Amica Holding S.A.” chce produkować lodówki?

- Zanim podjęliśmy tę decyzję, zleciliśmy dwóm firmom marketingowym (zachodniej i polskiej) dokładne badanie rynku. Wynikało

z nich, że w Polsce sprzedaje się ok. 800 tysięcy lodówek rocznie. Wrocławski „Polar” - krajowy potentat - pokrywa to zapotrzebowanie jedynie w połowie. Resztę, w znacznej większości pokrywa ARDO - handlowa firma włoskiego koncernu Antonio Merloni, tego, który ubiegał się o kupno Fabryki Kuchni(?). Włosi posiadają 14 fabryk lodówek i wdzierają się mocno na polski rynek. Jest zatem kogo wypierać z naszego rynku.

- Produkcja lodówek nowoczesnych, a zatem jakich?

- Po pierwsze i najważniejsze, będą one przyjazne środowisku, a więc bez freonu w układzie chłodniczym. Od stycznia przyszłego roku obowiązywać będzie zakaz produkcji lodówek freonowych. W tym upatrujemy naszą szansę szybkiego zdobycia rynku. Jak dotąd, jedynie Niemcy masowo produkują lodówki bezfreonowe. Poza tym nasze lodówki będą energooszczędne i o wysokim standardzie jakości - pod każdym względem.

- Gdy 11 października ubiegłego roku wylewano pierwszą stopę fundamentową, powiedział Pan, że w styczniu 1996 ruszy już normalna produkcja. Czy rzeczywiście tak będzie?

- Jak na razie nic nie stoi na przeszkodzie, aby tak było. My musimy zdążyć! - To strategiczne zadanie naszego biznesplanu. W styczniu będzie wyprodukowana seria informacyjna lodówek, a pół roku później zamierzamy wejść z nimi

w sieć handlową eksportową. Wcześniej czeka nas jeszcze proces atestacji nowego wyrobu, który będzie produkowany według wymogów europejskiego systemu jakości, zgodnie z normą ISO 9001.

- Nowa fabryka, to nowe stanowiska pracy. Ilu bezrobotnych może liczyć na pracę?

- Jak już mówiłem, będzie to fabryka na wskroś nowoczesna i do jej obsługi będą potrzebni wyszkoleni fachowcy. Nie będziemy zatrudniać przypadkowych bezrobotnych. W zasadzie załogę Fabryki Lodówek będą tworzyć, przynajmniej na początku, pracownicy Fabryki Kuchni. Docelowo fabryka będzie zatrudniać 400 osób, a do pełnej zdolności produkcyjnej - 400 tys. lodówek rocznie - będzie dochodzić przez trzy lata. Taką ilość produkuje Polar, ale zatrudnia 3500 ludzi. To porównanie chyba jest dostatecznie wymowne.

Obecnie przygotowujemy dwudziestokilkusobową grupę przyszłych operatorów. Są to młodzi ludzie ze średnim wykształceniem i intensywnie uczą się języka włoskiego. Ci, którzy opanują go w zadanym stopniu pojadą do Włoch na szkolenie. Po powrocie będą uczestniczyli w montażu urządzeń linii technologicznej, którą później będą obsługiwali.

- Konsorcjum Amica Holding S.A. dąży do stworzenia we Wronkach „centrum białej techniki”. Powstawać więc będą musiały kolejne fabryki urządzeń gospodarstwa

domowego. Już dzisiaj krążą pogłoski, że następną będzie fabryka pralek - czy jest to prawdą?

- O ile budowa „centrum” jest istotnie naszym zamiarem, o tyle na pewno kolejną inwestycją nie będą pralki.

- Więc może FABRYKA STYROPIANU, której budowa - na zapleczu Fabryki Kuchni - podobno już ruszyła?

- Prawdą jest, że taka fabryka powstaje, ale jest to inwestycja całkowicie prywatna - moja, która rozszerzy działalność firmy „Profienamel” o produkcję styropianowych kształtek do opakowań wyrobów spółek „Amica”.

- Budowa fabryki to kosztowne przedsięwzięcie...

- Tak. Mimo że nie będzie to wielka fabryka - obsługiwać ją będzie tylko 5 osób, a hala ma 1500 m kw., to koszt jej budowy jest wielki. Realizację tego przedsięwzięcia umożliwia mi zaciągnięty kredyt bankowy w wysokości 17 miliardów starych złotych.

- Okoliczni mieszkańcy obawiają się szkodliwych wyziewów pochodzących z procesu produkcyjnego

- To również będzie nowoczesna fabryka, a produkcja styropianu idealnie czysta, bez wyziewów i hałasu - bezpieczna dla środowiska. Wszelkie obawy są zbyteczne.

- Dziękuję za to zapewnienie. Dziękuję za rozmowę, życzę jednocześnie powodzenia w realizacji śmiałych planów, które zaowocują w naszym środowisku.



SPOMASZ NIE ZMARNOWAŁ OKAZJI

Kolejne dziecko Spomaszu

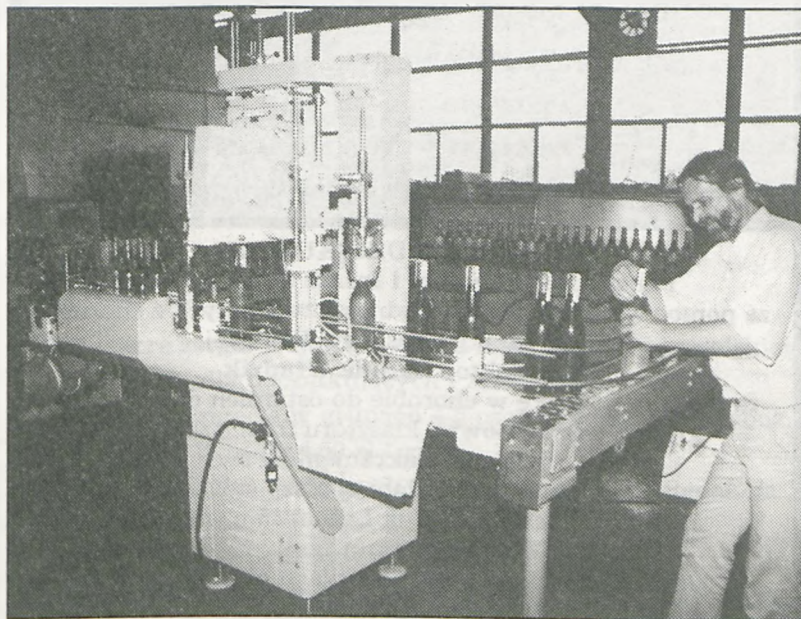
Od stycznia przyszłego roku rozlewnie win będą zobowiązane do banderolowania butelek, podobnie jak jest z wódkami. Tym razem wroniecka Fabryka Maszyn i Urządzeń Przemysłu Spożywczego „Spomasz” postanowiła wykorzystać swoją szansę i zarobić na rządowej decyzji. Przeprowadzone marketingowe badanie krajowego rynku ugruntowało dyrekcję fabryki w przekonaniu, że warto podjąć próbę produkcji urządzenia do banderolowania.

Konstruktorzy i technolodzy szybko przygotowali dokumentację, według której zbudowano nowe urządzenie - EBA 03. Banderolownica jest rozbudowaną wersją etykietarki. Oprócz naklejania banderol (w kształcie litery U) na szyjkach butelek, może ona naklejać etykiety w płaszczyźnie poziomej na różnych opakowaniach, słoikach, puszkach... W ciągu jednej godziny nakleja 3 tys. banderol lub etykiet. Urządzenie łatwo instaluje się w liniach rozlewniczych.

Banderolownica produkcji wronieckiego Spomaszu jest urządzeniem prototypowym, pierwszym produkcji krajowej. Próba technologiczna, połączona z prezentacją promocyjną, odbyła się 5 września, w rozlewni Przedsiębiorstwa Las w Kłodzku. Do udziału w prezentacji zaproszono potencjalnych nabywców.

Jak informuje dyrektor fabryki ds. marketingu i finansów, Zbigniew Rębacz, wronieckie urządzenia do naklejania banderol akcyzowych będą znacznie tańsze, a jakościowo nie gorsze od podobnych urządzeń importowanych z Włoch i Niemiec. Spomasz jest gotów wyprodukować sto banderolownic do końca roku i kolejne sto sztuk w pierwszym kwartale przyszłego roku.

P.B.



Banderolownica EBA03 może okazać się strzałem w dziesiątkę. Po promocyjnej próbie urządzenia w Kłodzku, „Spomasz” otrzymuje pierwsze zamówienia. Zyskowna banderolownica byłaby świetnym sposobem na poprawę kondycji finansowej fabryki.

W Przedszkolu Nr 2 przy Placu Wolności od nowego roku szkolnego nastąpiły zmiany kadrowe. Pani Teresa Barczak - dotychczasowa dyrektorka - odeszła na emeryturę. W wyniku konkursu, który odbył się 26 maja, dyrektorką tej placówki została Małgorzata Pieprzik.

- Małgorzata Pieprzik, od 1977 roku, po ukończeniu Technikum Ekonomicznego pracowała w administracji oświatowej. Od 1980 roku pracuje w przedszkolu na stanowisku nauczycielki. W systemie zaocznym uzupełniła kwalifikacje w Studium Wychowania Przedszkolnego w Wałczu.

- W czasie dyżuru redakcyjnego przeprowadziłam rozmowę z nową dyrektorką na temat przyszłych planów zawodowych.

- Pani Magdo, jak wyobraża sobie Pani swoje przedszkole w momencie przejęcia pałeczki dyrektorskiej?

- Chcę, aby nasze przedszkole było placówką, w której dziecko osiągnie pełną dojrzałość do podjęcia nauki w szkole. Aby było światem zabawy, marzeń i radosnych przeżyć dziecka, szkołą społecznego obcowania, miejscem, w którym znajduje to, czego nie może zapewnić rodzina.

- Zamierzenia wzniosłe i piękne, jak to Pani zamierza osiągnąć?

- Pragnę ściśle współpracować z Radą Rodziców, Radą Miasta i Gminy oraz organami sprawującymi nadzór pedagogiczny. Liczę na ich pomoc.

- Jakie zmiany organizacyjne zamierza Pani wprowadzić?

- Pozostanie dotychczasowa liczba oddziałów. Od nowego roku szkolnego następuje likwidacja oddziału specjalnego w naszej placówce. Zarysowuje się szansa przywrócenia funkcji sali gimnastycznej, w której mogą być prowadzone także

zajęcia z rytmiki, tańca oraz wspólne spotkania. Liczbę pracowników obsługowych pragnę ograniczyć do niezbędnych (nie będę zatrudniała tych, którzy nabyli prawa emerytalne).

- Jaki będzie skład personelu przedszkola?

- Dyrektor, siedem nauczycielek i jedna pomoc wychowawcza, cztery woźne oddziałowe, referent-intendent, kucharka i dwie pomoce kuchenne oraz konserwator.

- Do tej pory gospodarke finansową przedszkoli prowadzi Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Szkół, jakie jest Pani zdanie na ten temat?

Nowy dyrektor

- Uważam, że przedszkole, mając swój budżet, powinno mieć większy wpływ na decyzję wydatkowania pieniędzy. Jestem za samodzielną gospodarką finansową, w związku z czym wolałabym mieć swoją księgową i wraz z nią decydować o wydatkach placówki.

- Przedszkolu Pani podlegają dwa przedszkola w gminie. Co zamierza Pani zrobić, aby panował tam ład i porządek?

- Z uwagi na odległość kontrolowanie placówek na bieżąco jest kłopotliwe. Brak środków na dojazdy do nich ogranicza liczbę kontroli. Uważam, że należy pomyśleć chociaż o symbolicznym dodatku dla nauczycielki tam pracującej, aby czuła się ona gospodarzem placówki i miała wpływ na to, co się w niej dzieje.

- Do prowadzenia przedszkola potrzebne są duże środki finansowe. Część otrzyma Pani z budżetu miasta, część od rodziców, to jednak za mało, aby nadążyć za postępem dydaktyczno-wychowawczym - co zamierza Pani zrobić w tym zakresie?

- Liczę na sponsorów, ludzi dobrego serca, którzy dostrzegają problemy oświatowe. Pracując z grupą podejmowałam takie próby. Uzyskałam pomoc od Nadleśnictwa, firmy malarskiej pana Gacy i osób prywatnych. Wierzę, że krąg tych ludzi będzie rósł. Liczę również na pomoc rodziców. Liczę na zaangażowanie Grona Pedagogicznego. Będę także zabiegała o to, aby prace remontowe wykonywane były w ramach prac interwencyjnych oraz robót publicznych. Pragnę reaktywować Koło TPD, skupiające ludzi, dla których dobro dziecka jest sprawą nadrzędną. Realne

- Będę zabiegała o prowadzenie ćwiczeń logopedycznych na terenie placówki, o założenie zespołu tanecznego, o większe włączenie się w życie miasta. Przedszkolak wiele potrafi, postaramy się to udowodnić. Postaramy się zainicjować festiwal piosenki dziecięcej, minirałmby dla przedszkolaków. Czas pokaże, co uda nam się zrobić.

- Dziękuję za rozmowę i życzę Pani powodzenia we wprowadzaniu marzeń i planów w czyn.

Krystyna Tomczak

P.S.

W bieżącym roku szkolnym będą funkcjonowały dwa przedszkola w mieście i dwa filialne - w Chojnie i Wróblewie. Będzie do nich uczęszczało łącznie 317 dzieci; przy Placu Wolności - 121, przy ul. Kościuszki - 162, w Chojnie - 16, we Wróblewie - 18.

Znaczna większość to dzieci 6-letnie, realizujące program klasy zerowej (9 oddziałów na 15). W przedszkolach tych pracować będzie ogółem 23 nauczycieli i 24 pracowników administracyjno - obsługowych. W punktach filialnych jeden nauczyciel i jeden pracownik obsługi.

Na utrzymanie przedszkoli, łącznie z oddziałami przedszkolnymi w szkołach, trzeba będzie w tym roku (kalendaryzowym) wydatkować z kasy gminnej 690.600,00 zł, blisko 7 miliardów st. złotych; tj. ok. 2 milionów miesięcznie na jedno dziecko. Utrzymanie przedszkoli stanowi 12% wydatków budżetowych gminy. Dla porównania, nawet połowy tej kwoty nie przeznaczają się na ośrodek kultury i działalność kulturalną w całej gminie.

(z danych statystycznych ZEAS-u i Urzędu MiG)

Bożenie Stróżyńskiej

i najbliższej Rodzinie
wyraży głębokiego współczucia

z powodu śmierci Matki

Czesławy Wallowej

składa Zespół Redakcyjny Wronieckich Spraw

SERDECZNIE DZIĘKUJEMY

Państwu Eligiuszowi i Irenie Grupińskim
za pomoc w pokonywaniu trudności związanych z chorobą
naszej Matki, Czesławy Wallowej,

Pani doktor **Hannie Włodzik**
za troskliwą opiekę w chorobie do ostatnich chwil życia,

Ojcu Gwardianowi z klasztoru franciszkanów
za udzielenie Sakramentów św.

i koncelebrę żałobnej Mszy św.,

sąsiadom z ul. Leśnej 15

oraz wszystkim tym,

którzy w tych trudnych chwilach okazali nam
pomoc i życzliwość

oraz odprowadzili 10 sierpnia naszą Mamę

na wieczny spoczynek

Bożena i Klemens Stróżyńscy

Redakcja Wronieckich Spraw
składa gorące wyrazy współczucia

współpracownicy pisma,

wrończance z urodzenia,

pani **WANDZIE PIERZCHLEWICZ**

z powodu śmierci męża,

ś.p. **Kazimierza Pierzchlewicza.**

Kazimierz Pierzchlewicz, polonista i bibliofil, długoletni dziennikarz Polskiego Radia w Poznaniu, zmarł nagle 16 sierpnia br. w Poznaniu. Człowiek wielkiej pracowitości i uczciwości, do końca oddawał się społecznikowskiej pasji. Był uhonorowany wielu odznaczeniami krajowymi, regionalnymi i emigracyjnymi, w tym Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Na cmentarzu górczyńskim w Poznaniu 22 sierpnia pożegnało Go liczne grono dawnych współpracowników, przyjaciół i znajomych, w tym współtowarzysze z obozu jenieckiego w Woldenbergu. Jeden z kilku księży, prowadzących żałobną ceremonię, podkreślił wielkie zasługi Zmarłego dla ożywienia życia parafialnego i podał Go za przykład postawy chrześcijańskiej.

Niech miłosierny Bóg obdarzy Go szczęśliwością wieczną.

Z Kuratorium ...

Redakcja *Wronieckich Spraw* w rozmowie telefonicznej z panią **Donatą Kilar** - Kuratorem Oświaty w Pile, uzyskała informacje, którymi dzieli się z Czytelnikami.

★ Od października br. zostanie uruchomione w Wałczu **Kolegium Nauczania Języka Niemieckiego**.

★ W bieżącym roku szkolnym uruchomiono w woj. pilskim 40 nowych oddziałów w szkołach ponadpodstawowych - wszyscy uczniowie, którzy zdali egzamin znajdą w nich swoje miejsce.

★ Wznowiono wszystkie wstrzymane dotąd prace inwestycyjne (na naszym terenie w SP w Chojnie)

★ W związku z niżem demograficznym w kl. I-III w Szkolnych Punktach Filialnych obowiązuje nadal zarządzenie MEN z 1992 r., dopuszczające w ramach ratowania szkół od likwidacji, łączenie klas o różnych programach nauczania.

★ W ramach **programu dyscyplinującego** dokonano w każdej gminie redukcji kilku oddziałów, zwiększając tym samym liczebność klas do 34 uczniów, ale zyskując środki na realizację zadań oświatowych (SP-2 i Biezdrowo).

★ W bieżącym roku szkolnym pani Kurator wyraziła zgodę na zatrudnienie w niepełnym wymiarze emerytowanych nauczycieli, pod warunkiem, że w Rejonowym Urzędzie Pracy nie oczekują na nią bezrobotni nauczyciele.

★ Od kilku miesięcy w Kuratorium w Pile działa **Rzecznik Praw Dziecka**, którym została wizytator **Władysława Szymańska**. Na jego pomoc mogą liczyć skrzywdzone dzieci i młodzież, w stosunku do których łamane są przepisy oświatowe oraz Kodeksu Rodzinnego i Opiekuńczego (tel. 12-37-67 Piła).

★ Wojewódzka inauguracja roku szkolnego odbyła się 9 września w nowo wybudowanej szkole w Starej Łubiance (godz.10.00) i Szkole Specjalnej w Gębicach (godz.14.00).

Kończąc rozmowę pani Kurator złożyła życzenia:

**WSZYSTKIM NAUCZYCIELOM, UCZNIOM I RODZICOM
ŻYCZĘ SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU SZKOLNEGO 1995/96
WIELU SUKCESÓW I RADOŚCI.
OBYŚMY NA KONIEC ROKU MOGLI WSZYSCY RAZEM
DOZNAĆ UCZUCIA DOBRZE SPEŁNIONEGO OBOWIĄZKU.**

Rozmowę przeprowadziła: Krystyna Tomczak

Porządnie poza rządem

Academy for Educational Development - Projekt Sieci Demokratycznej ogłasza konkurs na reportaże pod nazwą „Porządnie poza Rządem”. Oferta kierowana jest przede wszystkim do dziennikarzy i działaczy organizacji pozarządowych.

Tematem reportażu mają być organizacje pozarządowe. W ciągu ostatnich kilku lat tysiące osób zaangażowało się w działalność fundacji, stowarzyszeń, grup samopomocowych. Nie znalazło to jednak odbicia w prasie, dziennikarze okazali się bezradni wobec nowego zjawiska, jakim jest samoorganizowanie się obywateli, którzy reprezentują interesy najróżniejszych grup, pomagają sobie i innym, chcą wpływać na politykę władz lokalnych i państwowych.

Celem konkursu jest promowanie osiągnięć organizacji pozarządowych, propagowanie postaw obywatelskich, ukazywanie, jaką rolę w budowaniu demokratycznego społeczeństwa odgrywa Trzeci Sektor (nie prywatny, nie państwowy), nastawiony na działanie dla dobra obywateli.

Sponsorami konkursu są: Projekt Sieci Demokratycznej, finansowany przez USAID (Amerykańską Agencję Rozwoju Międzynarodowego) oraz Program PHARE -

Dialog Społeczny, finansowany przez Unię Europejską.

Warunki:

Konkurs jest otwarty. Zapraszamy nie tylko dziennikarzy, ale i działaczy organizacji pozarządowych, którzy chcą podzielić się swoimi doświadczeniami. Reportaże powinny mieć objętość 5-12 stron maszynopisu, teksty nie mogą być wcześniej publikowane. Prace można nadsyłać do 30 września 1995r. (decyduje data stempla pocztowego) pod adresem: **Projekt Sieci Demokratycznej (AED), Al. Róż 10 m.9, 00-556 Warszawa**, z dopiskiem: *Konkurs „Porządnie poza Rządem”*. Udział w konkursie biorą wyłącznie prace podpisane godłem. To samo godło należy umieścić na zaklejonej kopercie, wewnątrz której powinno się znaleźć nazwisko i adres uczestnika konkursu.

Przewidywane są nagrody w wysokości 2 tys USD, 1200 oraz 800 USD a także 3 wyróżnienia po 500 dolarów (wszystko w złotychkach).

W jury konkursu znajdują się m.in.: Ewa Berberyusz, Wiesław Grochola, Stefan Bratkowski, Jacek Fedorowicz, Marek Rymuszko. Prawo pierwodruku nagrodzonych prac ma *Gazeta Wyborcza* na mocy porozumienia ze sponsorami.

WAKACJE w Wągrowcu

Dla osób zakładających przed czterema laty Koło Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym jedną z najważniejszych spraw było zorganizowanie rehabilitacji. Sprawa tak istotna dla dzieci niepełnosprawnych okazała się trudna do zrealizowania. Kupiono sprzęt rehabilitacyjny dla oddziału przedszkolnego, a Zarząd Miasta i Gminy opłacił pracę rehabilitanta. Z tej formy mogły jednak korzystać te nieliczne dzieci, które uczęszczały do przedszkola. Wobec tego podjęto ostatnio próbę zorganizowania dla większej liczby dzieci obozu rehabilitacyjnego. Koło uzyskało od Państwowego Funduszu Rehabilitacyjnego Osób Niepełnosprawnych 10.000 zł. Pieniądze te przeznaczono na wakacyjny wyjazd do Ośrodka Rehabilitacyjno - Wypoczynkowego w Wągrowcu.

Pięknie położony nad jeziorem, przystosowany do wózków inwalidzkich, wągrowiecki ośrodek oferuje pełen zakres świadczeń rehabilitacyjnych. Tak więc od 12 do 23 lipca 22 dzieci wraz z opiekunami przebywało na obozie. Przez cały czas dzieci korzystały z rehabilita-

cji indywidualnej, organizowano też zajęcia zbiorowe dla całej grupy. Rodzice uczestniczący w zajęciach wiele się mogli nauczyć od rehabilitanta i ćwiczyć z dzieckiem w domu.

Poza tym podstawowym zadaniem organizator uatrakcyjniał dzieciom pobyt, zapraszając je na wycieczki, przejażdżki bryczką, rejs statkiem, ognisko, organizowano też dzień sportu i dyskoteki. Nic więc dziwnego, że dzieci wróciły do domów zachwycone, tym bardziej, że sprzyjała im także pogoda.

Dzięki ludziom dobrej woli rodzice nie ponieśli zbyt wielkich kosztów. Dziękujemy zwłaszcza **dyrekcji Spomaszu** i panu **Andrzejowi Urbanowi**.

Koło Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym pragnie również gorąco podziękować tym wszystkim, którzy przyczynili się do organizacji Dnia Dziecka w Samoleżu, przekazując dary pieniężne lub rzeczowe. Szczególne zaś podziękowania należą się **V Wodnej Drużynie Harcerskiej**.

Jadwiga Kwapisz

PRZYNIEŚLI ZASZCZYT SZKOLE

Wśród uczniów, **promowanych z wyróżnieniem**, wymienionych w poprzednim numerze naszej gazety, pominięto nazwiska uczniów Szkoły Podstawowej Nr3 we Wronkach: w klasie IVc **Tomasz Choły**, w klasie Va **Magdalena Mikołajczak**. Przepraszamy w imieniu szkoły - i gratulujemy szkolnego sukcesu.

[red.]



uni - terra Ośrodek Języków Obcych

- kursy języków obcych (różne stopnie zaawansowania)
- wyjazdy wakacyjne do Anglii i Niemiec, całoroczne do USA, dla dzieci i młodzieży,
- kolonie i obozy językowe
- tłumaczenia

**Os. Bolesława Śmiałego paw. 104 p.5, 60-682 Poznań
tel. 23 60 21 w.16, tel/fax 236777**

Okazja!

Uni - terra zorganizuje kurs języka niemieckiego i angielskiego we Wronkach, dla początkujących i zaawansowanych.

Odpłatność: zajęcia w grupach 4-5-osobowych: 5,50 zł / godz., w grupach do 10 osób: 4,50 zł / godz.

Zapisy prowadzi i bliższych informacji udziela Redakcja *Wronieckich Spraw*.

Informujemy, że będziemy prowadzić nabór młodzieży szkolnej na **zimowy obóz językowy w górach**, który odbędzie się w czasie ferii.

Wszystkich zainteresowanych zapraszamy na spotkanie informacyjno-organizacyjne, które odbędzie się w środę 27 września o godz. 17⁰⁰ w *Sali Rycerskiej* muzeum.



Nowinki z Chojna

Od pewnego czasu raz po raz czytamy na łamach nie tylko naszego pisma, ale i innych, o niezamierzonych działaniach proboszcza z Chojna, księdza **Pawła Pawlickiego**. Nic dziwnego, gdyż raz za razem zaskakuje nas ten człowiek swoimi działaniami na rzecz społeczeństwa, nie tylko w zasięgu swojej parafii. Po różnych udanych imprezach i wycieczkach, w lipcu następny owoc pracy księdza - działacza, wakacje dla ok. pięćdziesięciorga dzieci w górach. Frajda nie tylko dla dzieciaków uczestniczących w wakacjach, ale i dla nas, rodziców, którzy mogliśmy przez dziesięć

dni nieco wypocząć od swojej rodzicielskiej codzienności.

Dzieci powróciły zadowolone, pełne przeżyć i doznań. Długo będą wspominały czas spędzony w Szklarskiej Porębie, pewnie zostanie to niebawem utrwalone przez niejednego ucznia w szkolnych wypracowaniach po wakacjach.

W tym samym czasie w Chojnie, na zapleczu parafii, wypoczywały dzieci z diecezji kaliskiej, pod opieką księdza **Wiesława Konradowicza**, pełniącego obowiązki proboszcza w Chojnie pod nieobecność księdza Pawła. Byliśmy świadkami wspólnych zabaw przy ognisku, śpiewów, gier i tańców. Na ten czas miejscowy Dom Kultury zamienił się w kolonijną stołówkę.

Następną grupą wypoczywającą w Chojnie były dzieci z Czarnkowa. Te kolonie odbywały się pod opieką księdza **Grzegorza Gałkowskiego**. Miejscowa ludność pełna jest podziwu dla księży, którzy po mistrzowsku wypełniali role rodziców, kolegów i księży zarazem. Byliśmy świadkami ich pełnego zaangażowania w wy-

chowanie młodego pokolenia, dla którego czas relaksu przygotowali nadzwyczaj racjonalnie. Umiejętne połączenie zabaw, wycieczek, kąpiei, śpiewu, tańca, posiłków i modlitw - dały uczestniczącym dzieciom wiele radości i wspaniałych doznań. Z pewnością to było powodem, abyśmy my, wijski aktyw społeczny, włączyli się w tę wspaniałą dziecięcą frajdę, a dzięki znalezieniu tak wspaniałych sponsorów, rozumiejących sprawę wychowania dzieci, jakimi są państwo **Pawłowscy** z hurtowni **Pago**, właściciele hurtowni **Jotmar** i pan **Andrzej Urban** (wszyscy z Wroniek), mogliśmy wszystkie przybyłe dzieci obdarować słodyczkami, napojami i lodami. Serdecznie dziękujemy wymienionym sponsorom, dzięki którym nasze Chojno będzie mile wspomniane przez diatwę i jej kierownictwo.

W ramach nowinek z Chojna w następnym numerze postaram się zaprezentować postaci ogólnie znane w naszej wsi, wyróżniające się jednak swoją społeczną pracą i zaangażowaniem.

Czesław Tomaszewski

Miesiąc sierpień wywołuje uczucie niedosytu historii, do której co roku powracamy. Choć snute reminiscencje wywołują u nas melancholię, to jednak gdzieś tam w głębi serca wzbudza się nasza miłość do tego wszystkiego, co przeminęło.

Wspomnienia to historia, którą nie zawsze kronikarze czasów wiernie utrwalały pismem w swoich annałach. Wielekroć fakty dość ważne dla naszej społeczności gubią się gdzieś w labiryncie umyślnych bądź nieumyślnych przekształceń lub zapomnienia. Naród jednak pragnie wiedzieć do końca i słusznie - bo wiedza ta jest najodpowiedniejszym kluczem w budowie patriotycznych postaw społecznych.

Pani **Eugenia Kasprzyk** (z domu Trojanowska) jeszcze do niedawna znana była ludności Chojna i okolic jako małżonka (już nieżyjącego dziś) leśniczego. Ot, zwykła sobie kobieta, może tylko bardziej schorowana od innych. Tyle wiadano o pani Eugenii do października 1994 roku.

28 października 1994 r. pani **Eugenia Kasprzyk** - pseudonim **Rosa** - została odznaczona Krzyżem Armii Krajowej za całokształt pracy dla dobra narodu i Ojczyzny. Wcześniej, w roku 1991, nadano jej stopień wojskowy sierżanta.

Do dziś pani Kasprzyk jest osobą mało mówną i skromną w swoich wypowiedziach. Niechętnie

w akcji **Burza**, rozgrywającej się w obrębie Rembertowa koło Warszawy. Dalsze losy przynależności do AK wiązały ją z dziećmi Zamojszczyzny, nad którymi rozciągała wszechstronną opiekę.

Na pytanie, czy gdyby dziś przyszło ponownie wybierać, postąpiłaby podobnie jak wówczas, stwierdza bez wahania, że pierwsza udałaby się do Obwodu Mewa

AKOWCY z Chojna

mówi na tematy osobiste, a udział swój w szeregach Armii Krajowej uważa za rzecz normalną i nie widzi powodu, dla którego należałoby całą tę sprawę nagłaśniać. Śmiejąc się figlarnie, mówi: *W rodzinie teraz dopiero czują respekt! Stwierdzają, że nie tylko wiekiem, ale i stopniem jestem najstarsza!*

Mówi, że bezpośredniego udziału w powstaniu warszawskim nie brała, czynnie natomiast walczyła i była sanitariuszką

Kamień, IV Ośrodek w Mrozach, aby pełnić jak najlepiej swoją misję, zgodnie z czasem i jego potrzebą.

Zadumany nad wspomnieniami lat wojny udałem się na miejscowy cmentarz. Ot, zwykły wiejski cmentarz, jakich wiele, a jednak... Tuż przy głównej alei cmentarnej, po jej lewej stronie, kilka metrów od bramy, leży omszała, szara, cementowa płyta, na której jeszcze można wyczytać: *Janusz Kozielski - podchorąż-*

ży AK, ur. 7.02.1912r., zm. 15.05.1948r.

Jak się okazuje, zmarły był uczestnikiem powstania warszawskiego. Siedmiokrotnie trafiony przez wroga, ujęty i wywieziony do Berlina, cudem ocalał. Zaraz po wojnie powrócił do Chojna, gdzie był właścicielem miejscowego młyna. Rany odniesione w walkach długo nie chciały się zabiścić. Wycieńczony organizm musiał skapitulować - podobnie jak powstańca Warszawa.

Dzisiaj mało kto pamięta o akowcu z Chojna. Jego mogiłą, za wyjątkiem starszej wiekiem pani **Heleny Bak** (byłej sąsiadki) nikt się nie interesuje. Grób **Janusza Kozielskiego**, podchorążego AK, mężnego i odważnego człowieka, powinien być otoczony należytą opieką. Może zainteresują się nim kombataneci, członkowie byłego ZBoWiD-u, młodzież szkolna, harcerze?

W Chojnie, mimo leśnej głuszy i znacznego oddalenia - byli i są ludzie, dla których słowo *Ojczyzna* ma jedno imię - Polska.

Czesław Tomaszewski

Rekordowy skup

Nigdy dotąd wroniecka GS nie miała takiego skupu - mówi jej pracownik, **Antoni Lisiak**. Magazyn zbożowy o pojemności 1000 ton zgromadził z tegorocznych żniw ok. 700 ton rzepaku od rolników z naszej gminy. Skup był prowadzony dla Kujawskich Zakładów Przemysłu Tłuszczowego w Kruszwicy, w cenie 560 zł (nowych) za tonę.

Rzepak bardzo krótko leżał w magazynie, na bieżąco odbierany był przez zakład w Kruszwicy. Załadunek - całkowicie zmechanizowany - przebiegał sprawnie, również za sprawą młodych chłopców, którzy przyszliznęli do pracy, aby zarobić trochę grosza na wakacje.

P.B.

PŁONĄCE POLA

Tegoroczne upalne lato było szczęśliwe - mówi komendant Straży Pożarnej Wroniek, **Stefan Kaszkowiak**. Czerwony kur nie poczynił większych strat w naszej gminie. Mimo to strażacy w okresie lata wyjeżdżali trzydzieści kilka razy, w większości na płonące pola. Gasili słomę, ścierniska, ale także stogi i zboże na pniu oraz słomę na traktorowych przyczepach. Ponadto gasili skarpy kolejowe (5 razy), poszycie leśne (9), wyrobisko leśne i las (2 razy).

Od stycznia do końca sierpnia strażacy uczestniczyli w 51 akcjach gaśniczych, z tego 8 razy poza granicami naszej gminy. Jeden raz interweniował wóz ratownictwa drogowego.

W akcjach ratowniczych uczestniczyły jednostki: OSP Wronki - 40 razy, OSP F.K. - 34, OSP ZPZ - 20, OSP Spomasz - 12, OSP - Samoleż - 9, OSP Kłodzisko - 8, OSP Lubowo - 5 i OSP Chojno - 2 razy.

Sprawnosć naszych strażaków - ochotników decyduje o prowadzeniu akcji gaśniczej i wielkości strat wyrządzonych przez ogień. Strażakom naszej gminy należą się wyrazy uznania i podziękowania za ich społeczną służbę w obronie naszego życia i mienia.

P.B.

Wyjaśnienie

W ostatnim numerze *Wronieckich Spraw*, na kolumnie *Relaks*, został zamieszczony dowcipny wierszyk pt. *Zwolnij tempo! Są wakacje!*

Zdjęcie zamieszczone pod tekstem jest przypadkowe i tekst bynajmniej nie odnosi się do gitarzysty, pana **Leona Motyki** (na zdjęciu). Tekst raczej miał zachęcić - wszystkich - do wypoczynku, bo są wakacje. Zdjęcie miało ilustrować rozrywkę, śpiew, uśmiech, wesołość, jaką potrafi dać również zespół **ELS**.

Sugestie kierowane pod adresem pana **Motyki**, że jest on bohaterem wierszyka, nie powinny mieć miejsca i świadczą o myśleniu dowcipu ze złośliwością. Takie skojarzenia, niestety, miały miejsce. Ponieważ, niechcący, naszą publikacją takowe wywołałyśmy, serdecznie urażonego pana **Motyki** przepraszamy.

Red. WS

powinny być ustawowo chronione tak jak prawa ludzi - mówi art. 14 Światowej Deklaracji Praw Zwierzęcia, ogłoszonej przez UNESCO w Paryżu 15.10.1978r. Dwa programy telewizyjne: *Prawo zwierząt* (emitowany 19.02.1995r.) oraz *W imieniu zwierząt* (10.06.1995r.), oba z udziałem członków rządu i parlamentu, naukowców, literatów, aktorów, duchownych, dziennikarzy, publicystów, przedstawicieli Fundacji *Animals* i Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, a dodatkowo bardzo pozytywna wypowiedź w telewizji 26.06.1995r. sekretarza Episkopatu Polski, b-pa Tadeusza Pieronka, pozwalają mieć nadzieję, że od lat oczekujące w Sejmie na „przebicie się” projekty ustaw o ochronie zwierząt, zostaną wreszcie przegłosowane. Domaga się tego samo życie, przede wszystkim nasilające się u nas barbarzyństwo wobec zwierząt oraz konieczność radykalnego przeciwstawienia się mu, jeżeli chcemy zaliczać się do cywilizowanych narodów Europy i świata.

Ponadstotrzydziestoletni zorganizowany ruch na rzecz dobra zwierząt w Polsce musi zostać usankcjonowany prawnie. Wszakże Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami powstało w Warszawie w 1864 roku jako drugie w świecie po swym pierwowzorze londyńskim z 1856 roku. Do współzałożycieli i współpracowników należeli m.in. Adolf Dygasiński, Bolesław Prus, Henryk Sienkiewicz, Stefan Żeromski, Aleksander Świętochowski. Towarzystwo miało swe oddziały w trzech zaborach, a połączenie ich nastąpiło w 1920 roku. Siedem lat później zredagowało ono projekt ustawy, który jednak stał się tylko podstawą do rozporządzenia Prezydenta RP o ochronie zwierząt z 22.03.1928r. Był to jeden z pierwszych tego typu dokumentów moralno - prawnych w świecie, chociaż traktował zwierzęta przedmiotowo jako wartość materialną, bez

uwzględnienia aspektów humanitarnych.

Towarzystwo miało w swej działalności dwie dłuższe przerwy: wojenną 1939-45 (choć w Warszawie istniało w konspiracji) oraz powojenną 1945-57, gdyż zostało uznane za konspiracyjną organizację antyrządową. Wspomniane, archaiczne już rozporządzenie obowiązuje do dziś, chociaż było wielokrotnie modyfikowane. Modyfikację stanowiły dokumenty rządowe,

mochodów na trasach szybkiego ruchu Katowice - Kraków i Katowice - Warszawa, zadawanie im urazów tępych i ostrymi przedmiotami, wieszanie na drzewach, przywiązywanie drutem do drzew w lesie, podpalanie i zakopywanie żywcem, dodawanie do pokarmu substancji żrących i igieł. Winowajcy są zazwyczaj nieuchwytni, a w przypadku udowodnienia im czynu przypisuje się mu małą szkodliwość społeczną.

PRAWA ZWIERZĄT

m.in. rozporządzenie ministrów sprawiedliwości i spraw wewnętrznych o upoważnieniu niektórych stowarzyszeń do współdziałania z organami państwowymi w ujawnianiu i ściganiu przestępstw przeciw ochronie zwierząt z 15.07.1957r.

Dotychczas jednak nie doczekaliśmy się nowoczesnej ustawy traktującej je podmiotowo jako istoty odczuwające głód i pragnienie, ból, lęk, zmęczenie, zimno. Wspomniane projekty ustawy dotyczą wszystkich zwierząt: gospodarskich, hodowlanych, dziko żyjących, udomowionych, doświadczalnych. Przeszkodą w sfinalizowaniu ustawy jest m.in. barbarzyńskie intensywne skarmianie gęsi i kaczek dla uzyskania tłuszczonych wątrób, dostarczających hodowcom niemałych zysków.

W regionach wielkomiejskich, obok głęboko humanitarnych poczynań dla dobra zwierząt, nasila się fala barbarzyństwa ludzi wobec zwierząt, przede wszystkim udomowionych, najczęściej psów i kotów. Przytaczam kilka przykładów okrucieństwa uwłaczającego człowieczeństwu, pochodzących z terenu województwa katowickiego: wyrzucanie psów z okien wysokich pięter bloków mieszkalnych, z sa-

Warto może przy okazji wspomnieć, że istnieją u nas dwa rodzaje schronisk dla bezdomnych zwierząt: pod patronatem Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami (mniejszość) - bogatych w serca ludzi, lecz ubogich w pieniądze; oraz pod egidą urzędów miejskich - „wyposażonych” akurat odwrotnie. Niezwykle ważnym i aktualnym problemem jest humanitaryzm dla zwierząt doświadczalnych (laboratoryjnych) w medycynie, w którym pierwszorzędą rolę w skali kraju odgrywają ośrodki poznański, krakowski i katowicki.

W sprecyzowaniu ustaw chroniących świat zwierząt wyprzedziła nas większość państw europejskich - my, pomimo najstarszych tradycji w Europie i w świecie - niechlubnie od nich odstajemy. Aktualnie dojrzała pilna potrzeba poparcia przez społeczeństwo i nagłośnienia przez środki masowego przekazu ustawy o ochronie zwierząt, od dawna czekającej w Sejmie na sfinalizowanie. Pomocą i przykładem mogą być wskazania Światowej Deklaracji Praw Zwierzęcia, mówiącej już we Wstępie, że (...) każde zwierzę jako istota żywa ma prawa w sferze moralnej, poszanowanie zwierząt przez człowieka wiąże się z posza-

nowaniem ludzi między sobą. A oto wybrane artykuły Deklaracji:

1) Wszystkie zwierzęta rodzą się równe wobec życia i mają te same prawa do istnienia.

2) (...) Każde zwierzę ma prawo oczekiwać od człowieka poszanowania, opieki i ochrony.

3) Żadne zwierzę nie może być przedmiotem maltretowania i aktów okrucieństwa (...).

6) Każde zwierzę, które człowiek wybrał na swego towarzysza, ma prawo żyć tak długo, jak długo pozwala mu na to jego gatunkowa natura. Porzucenie zwierzęcia jest aktem okrutnym i nikczemnym.

7) Każde zwierzę pracujące dla człowieka ma prawo do rozsądnego ograniczenia czasu i intensywności pracy, do właściwego wyżywienia i wypoczynku.

9) Jeżeli człowiek hoduje zwierzę w celach żywnościowych, należy je karmić, hodować, przewozić i uśmiercać, nie narażając na stres, niepokój i ból.

11) Każdy akt prowadzący do zabicia zwierzęcia bez koniecznej potrzeby jest morderstwem, czyli zbrodnią przeciw życiu.

14) Prawa zwierząt powinny być ustawowo chronione tak jak prawa ludzi. Stowarzyszenia ochrony zwierząt i opieki nad zwierzętami powinny mieć przedstawicieli na szczeblu rządowym.

Pominałem artykuły mówiące o zwierzętach dziko żyjących, pracujących w cyrkach, przebywających w ogrodach zoologicznych i doświadczalnych. Nie chciałbym być posądzony o czułość i zawsze uważałem, że ludzie są ważniejsi od zwierząt - jednak stosunek ludzi do zwierząt adekwatnie odzwierciedla kulturę społeczeństwa. Sam jestem miłośnikiem zwierząt, czynnie związanym z TONZ.

Andrzej Kopliński

P.S. Reprezentuję Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami w Polsce, Zarząd Okręgu w Katowicach, Katowice, ul. Dyrekcyjna 3/6.

Czcij ojca i matkę...

Cmentarz. Świeży grób. Wieńce, sporo kwiatów. Wieńce z naprawdę ładnych, sztucznych kwiatów. Wyraszać szacunek i pamięć o zmarłych bliskich. Wyraszać uczuć.

Po trzech dniach - znikają sztuczne kwiaty z dwóch wieńców. Tylko frezje i róże. Goździki pozostają. Kradzież na zamówienie. Świętokradstwo selektywne. Poranna mordęga z odwijaniem drutu i rabowaniem własności zmarłego.

Ludzie bez czci, honoru i wiary bywają w każdym społeczeństwie, dlategożby Wronki miały być wyjątkiem? Ale przecież ta cmentarna hiena kwiaty zabierała i komuś je dostarczyła, odprzedała. Ktoś je powtórnie użył, sprzedał w kolejnym wieńcu czy wiązance. Kto kupuje kradzione z cmentarza? Kto w ten sposób jest współodpowiedzialny za notoryczne od dłuższego czasu w naszym mieście kradzieże cmentarne?

Wielu ludzi doskonale wie, kto kradnie. Nie zgłasza jednak, bo nie wierzy, że złodzieje zostaną ukarani (taka „nikła szkodliwość społeczna”...), a obawia się aktów złośliwości ze strony tych osobników.

Wieczór. Samotny mężczyzna przychodzi na cmentarz, wyszukuje na śmietniku foliową torbę, z grubsza oczyszcza ją. To na łup. Ale przedtem trzeba oddać cześć zmarłemu bliskim. To przecież chrześcijański obowiązek. Podchodzi do pięknego grobu w centrum cmentarza, przy krzyżu, gdzie prawie zawsze pali się kilka zniczy. Wybiera dwie lampki, kradnie, przenosi jedną na grób swojego ojca, drugą na grób kolegi, raptem parę metrów dalej. Zmierzch, trudno zauważyć, czy poleca w krótkiej modlitwie te dusze Bogu, stawiając im ukradzione innemu zmarłemu znicze.

Mężczyzna rozprostowuje plastikową torbę i rusza w głąb cmentarza. Ma około 40 lat. Jest schyłek sierpnia, kończy się okres dokuczliwych upałów.

K.S.

ZATRUCIE

20 lipca od wczesnych godzin rannych mieszkańcy przybrzeżnych ulic Wronek oraz zmierzający do pracy przez Wartę zauważyli płynące ławice śniętych ryb. Ten wstrząsający obraz widoczny był przez cały dzień. Znawcy oceniali, że zatruciu uległo kilka ton ryb. Aż trudno uwierzyć, że w naszej Warcie już tyle ich żyło.

Jeden z wędkarzy, łowiący od dłuższego czasu w Warcie, tak przejął się tym faktem, że po powrocie do domu zasnął. W chwilę potem nastąpił zgon. **Przyczyna czy zbieg okoliczności?**

Zatrucie Warty nastąpiło między Bolechowem a Obornikami Wlkp.

K.T.

Brać Harcerska składa wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie nagle zmarłego WŁADYSŁAWA DZIUDZIELA

Zmarły był długoletnim funkcjonariuszem Zakładu Karnego. Wiele dodatkowych godzin poświęcił na nadzorowanie pracy więźniów przy remontowaniu Szkoły Podstawowej nr 2 w latach 1976-82. W czasie akcji letnich wyjeżdżał na obozy harcerskie, pełniąc obowiązki szefa kuchni. Oddanie pomagał, wspierając Szczep ZHP im. *Szarych Szeregów*. Choć czas zaciera ślady ludzkiego wysiłku, śp. **Władysław Dziudziel** w pamięci mojej pozostanie jako **CZŁOWIEK wielkiego serca i dobroci**. Cześć Jego pamięci.

Krystyna Tomczak

Inauguracja jak marzenie

Okazale wypadła inauguracja I ligi piłkarskiej 29 lipca we Wronkach. To **historyczne wydarzenie**, również dla województwa pilskiego, miało niecodzienną oprawę. Wiele atrakcji dostarczył ponad czterotysięcznej widowni **Aeroklub Poznański**. Najpierw pojawił się samolot i nisko krążył nad stadionem, po czym wzblił się wysoko ponad miastem. Po chwili, na płycie boiska lądowali spadochroniarze. Tuż przed rozpoczęciem meczu, podczas prezentacji drużyn, z samolotu została wyrzucona piłka, którą rozegrano pierwsze, pierwszoligowe spotkanie. Na tym jednak nie koniec. Wraz z rozpoczęciem drugiej części meczu, nad stadionem wznosił się olbrzymi balon **Poznań** z napisem **Amica**.

PIERWSZY ZWYCIĘSKI

Amica Wronki - Raków Częstochowa 3:1

Mecz był pasjonującym widowiskiem. Już w 6 min. **Mariusz Tomziński** wpisał się do historii klubu, zdobywając pierwszego gola dla **Amiki**. Jak się później okazało, był to również pierwszy gol w ekstraklasie obecnego sezonu. Drugą połowę gospodarze rozpoczęli równie mocnym uderzeniem. W 4 minucie było już 2:0, a strzelcem drugiej bramki był **Artur Bugaj**.

Chwila rozluźnienia w szeregach **Amiki** została natychmiast wykorzystana przez groźnie kontratakującą drużynę **Rakowa** i w 67 min. było 2:1. Mimo uciążliwego upału oba zespoły przyspieszyły grę. **Raków** dążył do remisu. Końcówka należała jednak do **Amiki**. **Zbigniew Małachowski** wykorzystał rzut karny i ustalił wynik spotkania na 3:1. Stadion wrzał radością.

Inauguracja I ligi we Wronkach była marzeniem spełnionym, pod każdym względem - organizacyjnym i sportowym.

MECZ NIE WYKORZYSTANYCH SYTUACJI

Olimpia/Lechia Gdańsk - Amica Wronki 2:0

Początek meczu należał do gospodarzy. Swoją przewagę udokumentowali bramką w 14 minucie. W ostatnim kwadransie pierwszej części spotkania dominowała **Amica**, która z determinacją zaatakowała rywala, stwarzając kilka wyśmienitych sytuacji bramkowych. Niestety, ani **Biliński**, ani **Wódkiewicz** nie wykorzystali okazji i pierwsza połowa zakończyła się rezultatem 1:0.

Druga połowa była powieleniem pechowego kwadransu sprzed przerwy. Strzały **Dubieli**, **Kryszalowicza**, **Szafera** znakomicie bronił najlepszy tego dnia piłkarz - gdański gołkiper **Wojdyga**. Kiedy wszyscy spodziewali się wyrównania, **Olimpia** zupełnie nieoczekiwanie, po kardynalnym błędzie obrony, zdobyła drugą bramkę, ustalając w ostatniej minucie meczu wynik na 2:0.

PIERWSZY WSTRZĄS

Amica Wronki - Stomil Olsztyn 1:2

Pod uwagę brane było tylko zwycięstwo, nikt nie przypuszczał, że może być inaczej. **Stomil** kończył poprzedni sezon broniąc się przed spadkiem a obecny zaczynał ze sporymi problemami kadrowymi. Sukces **Amiki** miała zobaczyć cała piłkarska Polska, bowiem z drugiej połowy **Telewizja Polska** robiła bezpośrednią transmisję (kolejny historyczny moment). Wszystko przemawiało za tym, że tak się stanie.

Z werwą rozpoczęła **Amica** trzeci ligowy pojedynek. Piękną akcją **Biliński** - **Kryszalowicz** - **Bugaj** przypieczętował ten ostatni celny strzałem. Na szybko uzyskane prowadzenie gospodarze zareagowali spowolnieniem gry, przyjmując wobec przeciwnika pozycję wyczekującą. Kibice tłumaczyli tę sytuację dokuczliwym upałem i oszczędzaniem sił na drugą „telewizyjną” połówkę. Jej początek zdawał się to potwierdzać. Huraganowe dwie akcje wronieckich piłkarzy niemal nie zakończyły się kolejnymi bramkami, ale **Kazimierz Sidorczuk** znakomicie interweniował.

Nie na długo starczyło sił **Amice** na ofensywną grę. W dodatku błąd **Kosmeli** (64 min.) wykorzystuje kadrowicz **Tomasz Sokołowski** i jest 1:1. Zaskoczeni gospodarze dają się zepchnąć do defensywy zdopingowanym gościom i sześć minut później ten sam zawodnik **Stomilu** strzela drugą - zwycięską bramkę. Miejscowi patrzą z niedowierzaniem, ale mają jeszcze nadzieję bo do końca spotkania pozostało przecież jeszcze 20 minut. Niestety, tego dnia **Amica** nie potrafiła dać z siebie więcej.

PIERWSZE WYJAZDOWE ZWYCIĘSTWO

GKS Bełchatów - Amica Wronki 1:2

Gdy traci się punkty na własnym boisku, trzeba ich szukać na wyjeździe. Zrehabilitowali się nasi piłkarze za porażkę ze **Stomilem**, wygrywając po bardzo dobrej grze w Bełchatowie. Już w 11 minucie **Amica** objęła prowadzenie po strzale z dystansu **Mirosława Rzepy**. Pod koniec pierwszej połowy obrona popełniła błąd, który kosztował utratę bramki. Do przerwy było 1:1. Niedługo gospodarze cieszyli się remisem. Zaledwie dwie minuty po przerwie, bramkarz bełchatowian ponownie był bezradny wobec naszego snajpera, **Pawła Kryszalowicza**. Zwycięstwo **Amiki** było w pełni zasłużone.

TRZECIE ZWYCIĘSTWO

Amica Wronki - Siarka Tarnobrzeg 1:0

Po dobrym występie na wyjeździe, wronieccy kibice oczekiwali równie dobrej gry **Amiki** przed własną publicznością. Wynik 0:0 do przerwy, mimo wizualnej przewagi w polu nie zachwycił. Dopiero druga odsłona meczu przyniosła upragnioną bramkę. Silny strzał **Bugaja** odbił dobrze broniący **Pawlak**, jednak był bezradny wobec dobitki **Pawła Kryszalowicza**.

Pojedynek dwóch beniaminków nie był porywającym widowiskiem, ale dostarczył kibicom wielu emocji. Na podwyższenie wyniku było kilka okazji. Odniesione zwycięstwo, chociaż skromne, było jak najbardziej zasłużone. Podopieczni **Grzegorza Lato** i **Mariana Kurowskiego** zdobyli kolejne trzy punkty i po pięciu kolejkach zajmowali 5. miejsce w tabeli.

LEPSZY WYNIK NIŻ MECZ

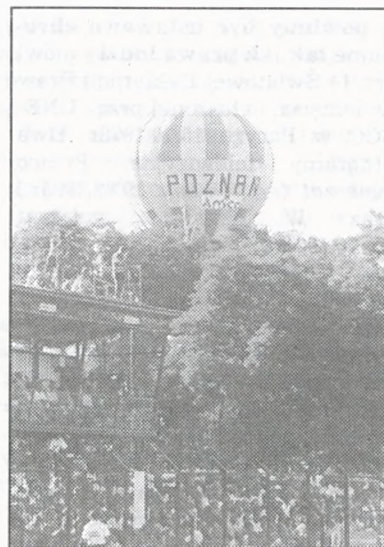
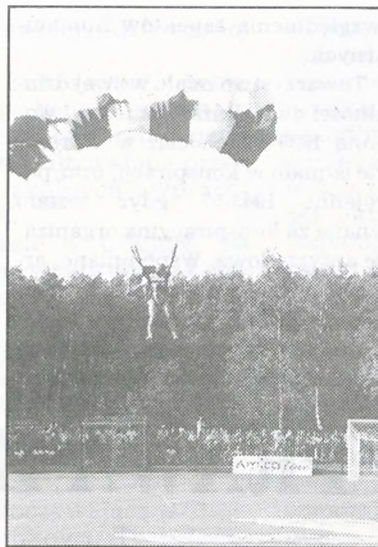
GKS Katowice

- **Amica Wronki 2:1**

Jeden z nielicznych kontrataków przeprowadzony przez napastników **Kryszalowicza** - **Bugaj** zakończył się celnym uderzeniem **Bugaja** i **Amica** zwycięsko kończyła pierwszą połowę meczu. W drugiej jego części cofnęła się do głębokiej defensywy, w czym mocna nie jest i oczywiście straciła to co zyskała. Nie obroniła nawet remisu, za to mogła przegrać znacznie więcej. Grała poniżej swoich możliwości, a jak będzie w sobotę z **Widzewem**?

Tabela

1. Widzew Łódź	6	16	15:3
2. Legia Warszawa	6	15	12:6
3. Stomil Olsztyn	6	15	9:4
4. Pogoń Szczecin	6	12	9:6
5. Olimpia Gdańsk	5	10	9:5
6. ŁKS Łódź	6	10	6:6
7. Lech Poznań	6	9	13:10
8. Amica Wronki	6	9	8:8
9. Hutnik Kraków	6	9	12:14
10. Górnik Zabrze	6	8	9:10
11. Sokół Tychy	6	8	9:14
12. GKS Katowice	5	7	5:5
13. Stal Mielec	6	6	8:15
14. Zagłębie Lubin	6	5	8:8
15. Raków Częstochowa	6	4	5:10
16. Śląsk Wrocław	6	3	5:8
17. Siarka Tarnobrzeg	6	3	4:7
18. GKS Bełchatów	6	1	4:11



Popisy Aeroklubu Poznańskiego



W ekstraklasie - za kratkami



▲ W meczu ze **Stomilem** **Amice** pomagał nawet pies, ale i jego atak był bezskuteczny.

Szczęśliwy **P. Kryszalowicz** po strzeleniu bramki **Siarce**.



Oj... nie tak. Trener **Kurowski** chwytający się za głowę a **Grzegorz Lato** zaciska kciuki.

Pierwsze samorządowe



Koło Wędkarskie PZW „Warta”

we Wronkach, którego prezesem jest Piotr Podgórski, w tym roku obchodzi jubileusz 50-lecia.

Dla jego uczczenia koło przeprowadziło w sezonie wakacyjnym kilka imprez. Między innymi 23 lipca na jeziorze Pożarowskim odbyły się zawody drużyn samorządów okolicznych gmin z piłskiego i poznańskiego.

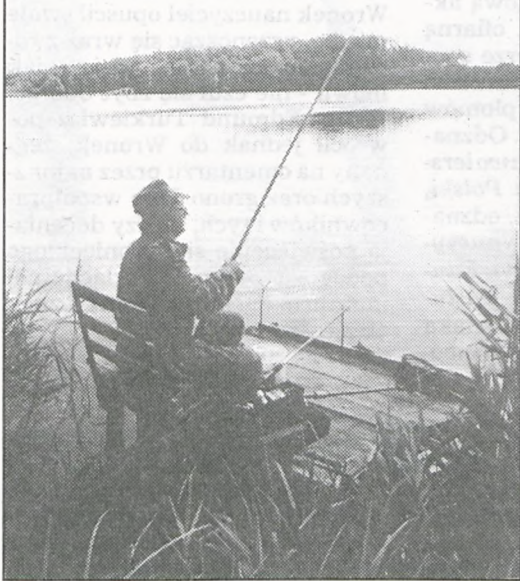
W zawodach wzięło udział 9 drużyn. Wygrał zdecydowanie zespół Piła I przed Sierakowem i Wągrowcem. Kolejne miejsca zajęli: Ostroróg, Wronki, Szamotuły, Czarnków, Obrzycko i Piła II.

Indywidualnie zwyciężył Zbigniew Anisierowicz z Piły I. Złowił 58

rybek o łącznej wadze 2,3 kg. I co ciekawe po ocenie sędziowskiej natychmiast zwrócił rybom wolność wrzucając je do jeziora. Uchonorowania zwycięzców dokonali Burmistrz i Przewodniczący Rady M. i G. Wronki.

Na zdjęciu: Uczestnicy zawodów i zaproszeni goście.

Wygrał Piotr, przegrał Piotr



W pierwszą niedzielę sierpnia, przy upalnej i słonecznej pogodzie, na jeziorze Orliczko odbyły się zawody wędkarskie o Puchar Przechodni Dyrektora Wronieckiego Ośrodka Kultury. Organizatorem zawodów już po raz piąty był Klub Wędkarski PZW PASKUDA, działający przy WOK-u od siedmiu lat.

Aura dopisała, frekwencja i humory 21 uczestników również, ale zawiodły ryby - nie brały. Do kaprysów jeziora Orliczko wędkarze są jednak przyzwyczajeni i bez względu na okoliczności zawsze coś tam któryś wyłowi. Tak też było i tym razem - bez złowionej ryby było zaledwie kilku.

Ubiegłoroczny triumfator i zdobywca pucharu - Piotr Mazurek, reprezentant *Gazety Poznańskiej*, mimo że znalazł się na medalowej pozycji, zmuszony był przekazać posiadane trofeum **Piotrowi Podgórskiemu** z PASKUDY, który zwyciężył zdecydowanie w tej jubileuszowej imprezie. Kolejne miejsca zajęli: Stanisław Nowakowski, Piotr Mazurek, Waldemar Kurowski, Zenon Wilczyński, Jacek Rosada, Zbigniew Kurowski i Wojciech Englert.

Fundator pucharu, dyrektor WOK-u, Bogdan Czerwiński startował również w tych za-

wodach, ale poza konkursem. Uzyskany przez niego wynik przynosiłby mu drugie miejsce.

W rozgrywanych od 1991 roku zawodach puchar kolejno zdobywali: Zenon Wilczyński, Jacek Rosada, Józef Wróblewski, Piotr Mazurek i Piotr Podgórski. W rozgrywanym równolegle meczu drużyn wędkarskich: Klubu PASKUDA i Sekcji Wędkarskiej przy Redakcji *Gazety Poznańskiej* zwyciężyła drużyna klubowa.

Na Białej zwyciężyli „redaktorzy”

W kilka dni po pucharowych zawodach na Orliczku rozegrano kolejny, czwarty już trójmecz drużyn wędkarskich Klubu Wędkarskiej PZW przy Rejonowym Zakładzie Karnym Wronki i Sekcji Wędkarskiej przy Redakcji *Gazety Poznańskiej*. Startowało 27 zawodników, z których najlepszym okazał się **Piotr Mazurek** (GP) przed Zygmuntem Anklamem (ZK) i Janem Ponickim (PASKUDA). Dalsze miejsca zajęli: Leszek Tafelski i Jan Adamczewski (PASKUDA), Piotr Podgórski i Jacek Rosada (PASKUDA), Janusz Romaniszyn (GP).

W trójmeczu zwyciężyła drużyna *Gazety Poznańskiej* przed Klubem PASKUDA i Sekcją przy Zakładzie Karnym. W dotychczasowych zmaganiach tych drużyn po dwa zwycięstwa odnotowały drużyny PASKUDY i *Gazety Poznańskiej*, drużyna ZK zajmowała trzykrotnie drugie miejsce.

Zwycięzcy zawodów otrzymali pamiątkowe dyplomy i nagrody rzeczowe, ufundowane przez gospodarza zawodów i Fibak Investment Group S.A. Była też nagroda specjalna, ufundowana przez gospodarza jeziora, Romana Dubkiewicza z Miałów, w postaci żywych węgorzy dla zwycięzców.

Z.W.

WARCABY

W Braniewie, w dniach 11-13 sierpnia br. odbyły się 5. **Indywidualne Mistrzostwa Polski w Warcabach Klasycznych** (64-poloowych). Z przyjemnością należy odnotować kolejny sukces zawodników wronieckiej **Sekcji Warcabowej FK Amica**. Na drugim miejscu, za Longinem Olszewskim z Łodzi, uplasował się **Mariusz Szczepaniak** z Amiki. Kolejnych naszych zawodników znajdujemy na miejscu piątym (**Piotr Mamet**) i szóstym (**Marcin Grzesiak**). W pierwszym dwudziestce znaleźli się jeszcze dwaj kolejni wronczanie - **Jan Mamet** (17. miejsce) i **Marek Maćkowiak** (18. miejsce). W kategorii mężczyzn startowało 44 zawodników.

W grupie kobiet (startowało 10 przedstawicielek pięknej) dominacja Amiki była wyraźna - pierwsze miejsce przypadło **Annie Mamet**, drugie wywalczyła **Sylvia Dzik**.

Po mistrzostwach indywidualnych Braniewo stało się terenem rywalizacji drużynowej. W dniach 14-15 sierpnia br., na 3. **Drużynowych Mistrzostwach Polski**, pierwsze miejsce wywalczyła drużyna **Amiki** (14 pkt.) przed LKS Złotą Warcabą z Poczesnej (11 pkt.) i KW ŁDK Łódź (11 pkt.). Zespół wroniecki grał w składzie: **Mariusz Szczepaniak**, **Marcin Grzesiak**, **Piotr Mamet** i **Sylvia Dzik**.

Składamy gratulacje tym gorętsze, że drużyna z Wroniek była **najmłodszą** w gronie medalistów Mistrzostw Polski.

K.S.

OLBRZYMY



Ten pomidor waży 0,8 kg i jest jednym z wielu, jakie wyhodował pan **Stanisław Błaszczak** (na zdjęciu) w ogródku na terenie **Pracowniczych Ogrodów Działkowych im. Tadeusza Kościuszki** przy ZPZ we Wronkach.



Nie do wiary, takie ryby pływają w Warcie? Tak! Tego karpia - 68 cm długiego i 7,1 kg ważącego - **złowił w Warcie Grzegorz Bugaj**. Szczęśliwy połów miał miejsce w połowie czerwca, w okolicy byłego mostu, od strony Zamościa. Rybę wyciągnął wędką z żyłką 0,20 - szpula i 0,14 - przypon z haczykiem „9”. Walka z karpem trwała ok. 20 minut, bez podbieraka.

★★★

Zapraszamy Czytelników na łamy naszej gazety. Jeśli możecie pochwalić się jakimiś osobliwościami, rekordami czy zdolnościami lub też ciekawymi informacjami, to napiszcie do nas lub zadzwońcie. Adres i telefon znajdziecie w stopce redakcyjnej.



W upalny dzień 23 sierpnia uczestniczyliśmy w ostatniej drodze pani Marii Stryczyńskiej. Ciało Jej złożone zostało w rodzinnym grobowcu na cmentarzu parafialnym we Wronkach.

Pani Maria miała 83 lata. 48 lat przeżyła w naszym mieście. Nie ma wśród nas zapewne nikogo, kto nie

Pożegnaliśmy Marię Stryczyńską

gościłby w progach zabytkowej apłeki „Pod Orłem”, będącej Jej własnością. Wielu pukało do tych drzwi o różnych porach dnia i nocy, szukając pomocy dla siebie bądź swoich bliskich. ONA - Maria Stryczyńska, magister farmacji, czuwała, służyła pomocą i życzliwą radą.

W wolnych chwilach oddawała się swojej pasji odkrywania przeszłości i dokumentowania faktów. Wiedziała dobrze, że pamięć ludzka jest ulotna, że z biegiem lat to, co odnotuje, będzie miało wartość historyczną i tylko tą drogą zachowa to dla przyszłości. Wiele godzin poświęciła na opisywanie zdjęć i eksponatów muzealnych. Pragnęła ocalić je od zapomnienia.

Gdy tylko zakiełkowała myśl o utworzeniu Towarzystwa Miłośników Ziemi Wronieckiej, natychmiast włączyła się do pomocy. Przez 20 lat była jego wiceprezesem. Zarażała swoją społecznikowską pasją, uczyła szacunku do historii i każdego eksponatu. Służyła swoim ogromnym doświadczeniem

organizatorskim i olbrzymią wiedzą.

Jeszcze tak niedawno, zaledwie kilka miesięcy temu, uczestniczyła w obchodach jubileuszu 20-lecia TMZW. Cieszyła się, że może przebywać w muzeum, w obiekcie, o którym tyle lat marzyła i o który tak dzielnie walczyła, aby zaistniał.

Była radosna i pogodna. Śpiewała, żartowała, wspominała wędrówki krajoznawcze. Wszyscy cieszyliśmy się, że jest razem z nami. Serca nasze napełniała swoją radością.

20 sierpnia, w niedzielę, o godz. 11.45 zakończyła swoje pielgrzymowanie po ojczyściej ziemi. Zmarła w poznańskim szpitalu, trzymając dłoń swojego jedynego syna Pawła.

Cześć jej pamięci!

K.T.

**Pawłowi Stryczyńskiemu
i jego rodzinie**
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci Matki
składają

*Zarząd i członkowie
Towarzystwa Miłośników Ziemi Wronieckiej*

W dniu 21 lipca br. na cmentarzu komunalnym na Zamościu odbył się pogrzeb najstarszego wronieckiego nauczyciela, wieloletniego animatora ruchu muzycznego - Edmunda Turkiewicza. Gdy zmarł 18 lipca w Poznaniu, zakończył 88 rok swego życia.

We Wronkach osiedlił się w 1934 roku i od tam, aż po 1973 rok uczył w obu szkołach podstawowych (zwanych kiedyś powszechnymi) - nr1 i nr2, a także w latach 1950-56 w średniej szkole zawodowej.

Ś.p. Edmund Turkiewicz urodził się 2 sierpnia 1907r., jego rodzice powrócili do kraju, osiedlając się w Żerkowie pow. Jarocin, gdzie Edmund ukończył w 1924 roku szkołę powszechną. Pięć lat później uzyskał świadectwo dojrzałości w Państwowym Seminarium Nauczycielskim w Koźminie. Następnie, powołany do wojska, odbył roczny kurs w Szkole Podchorążych Rezerwy Piechoty w Śremie, który ukończył w stopniu kaprała podchorążego.

Pracę w zawodzie nauczycielskim podjął w październiku 1930 roku w Sędzinach pow. Szamotuły, po czym uczył w następujących miejscowościach tego powiatu: Kaźmierzu, Gaju Wielkim, Szamotułach - i wreszcie, już na stałe, we Wronkach.

W maju 1939 roku powołano go na dowódcę drużyny 2. kompanii Szamotulskiego Batalionu Obrony Narodowej, natomiast 24 sierpnia 1939r. tenże batalion został zmobilizowany i włączony do Wielkopolskiej Brygady ON, wchodzącej w skład 14 Dywizji Piechoty Armii „Poznań”.

E. Turkiewicz przeszedł znaczną część szlaku bojowego tej bohaterkiej armii, która tak dzielnie walczyła w słynnej bitwie nad Bzurą. W dniu 19 września pamiętnego roku dostał się do niewoli niemieckiej i po niedługim pobycie w obozie jenieckim powrócił do Wronek.

Po wojnie został awansowany

EDMUND TURKIEWICZ

do stopnia porucznika rezerwy. W czasie okupacji pracował fizycznie we Wronkach i Poznaniu, włączył się wówczas, wraz z innymi wronieckimi nauczycielami, do tajnego nauczania dzieci polskich.

Po wyzwoleniu, 14 lutego 1945r. podjął pracę pedagogiczną w Szkole Powszechnej Nr2 we Wronkach. Rozpoczął też trwającą wiele lat społeczną działalność w upowszechnianiu kultury, zwłaszcza muzycznej. Zaczął organizować chóry szkolne, zespoły instrumentalne. W celu podnoszenia swych kwalifikacji zawodowych uczestniczył w wielu kursach centralnych dla nauczycieli. Efektem tego było pełnienie przez Turkiewicza w latach 1954-72 obowiązków kierownika ogniska metodycznego wychowania muzycznego przy Powiatowym Ośrodku Metodycznym Doskonalenia Kadr w Szamotułach. W tym okresie rozpoczął z dniem 1 września 1959r. studia w Zaocznym Studium Nauczycielskim dla Pracujących w Gdańsku, w którym egzamin dyplomowy, uprawniający do nauczania muzyki zdał 18 lipca 1962 roku. W 1969 roku na podstawie weryfikacji Głównej Komisji Weryfikacyjnej w Warszawie uzyskał kwalifikacje instruktora kategorii specjalnej, uprawniające do prowadzenia zajęć w amatorskich zespołach artystycznych.

E. Turkiewicz już od 1945 roku rozwijał szeroką działalność, organizował zespoły muzyczne, głównie chóry i mandolinistów, m.in. przy PSS Społem, „Postępie”, w Zakładzie Karnym we Wronkach, przy Cukrowni i Technikum Rolniczym w Szamotułach, powodował wreszcie powstawanie kółek muzycznych w wielu wsiach byłego powiatu szamotulskiego.

Z dniem 1 sierpnia 1973 roku, z 42-letnim stażem pracy w zawodzie nauczycielskim, na własne życzenie przeszedł na zasłużoną emeryturę. Za tę wyjątkową aktywność, niestrudzoną i ofiarną działalność, w dużej mierze społeczną, nadano Edmundowi Turkiewiczowi wiele dyplomów i honorowych wyróżnień. Odznaczono Go: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, odznaką honorową Zasłużony Nauczyciel PRL, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, odznaką Zasłużony Działacz Kultury, odznaką Za Zasługi w Rozwoju Województwa Poznańskiego, odznaką Za Zasługi w Rozwoju Województwa Piłskiego, Złotą Odznaką Związku Nauczycielstwa Polskiego, medalem Za Wybitne Zasługi w Rozwoju Oświaty Województwa Piłskiego, odznakami Przyjaciel Dziecka oraz Tysiąclecie.

Natomiast za udział w kampanii wrześniowej 1939 roku, zwłaszcza w walkach na polach krwawej bitwy nad Bzurą, E. Turkiewicz został odznaczony Krzyżem Walecznych, Zasłużony na Polu Chwały oraz Odznaką Grunwaldu.

W 1990 roku ten zasłużony dla Wronek nauczyciel opuścił swoje miasto, przenosząc się wraz z rodziną do Poznania, gdzie - jak mówił - nie czuł się zbyt dobrze.

Ś.p. Edmund Turkiewicz powrócił jednak do Wronek, żegnany na cmentarzu przez najbliższych oraz grono Jego współpracowników i tych, którzy doceniali poświęcenie się wronieckiego pedagoga pięknej i szlachetnej idei afirmacji kultury muzycznej. Cześć Jego pamięci!

Janusz Łopata-Łowiński

Redakcja „Wronieckich Spraw” składa dyrektorowi Szkoły Podstawowej Nr1, p. Bożenie Chruściel wdzięczne podziękowanie za udostępnienie materiałów, umożliwiających napisanie tego artykułu.

JAN BABIK nie żyje

Odszedł nagle z naszej społeczności Jan Babik, członek Komitetu Odbudowy Figury Chrystusa Króla na Zamościu.

Człowiek ten przepracował wiele godzin przy odbudowie figury, był naszym doradcą w sprawach budowlanych i organizacyjnych, zawsze służył pomocą. Pozostanie w naszej pamięci.

Ś.P. Janowi Babikowi składamy hołd,
a Rodzinie Zmarłego - wyrazy głębokiego współczucia.

Mirosława Dąbrowska
Henryk Liniewicz
Piotr Frank

BRACTWO KURKOWE WE WRONKACH (cz. IV)

Okres międzywojenny 1919-1939



Pieczęć Bractwa Strzeleckiego z 1920 roku

Bractwo Kurkowe we Wronkach, powołane przywilejem królewskim, przetrwało mimo różnych historycznych, niekorzystnych wydarzeń okres trzech stuleci, do roku 1939. Nie doczekało się planowanych obchodów 300-lecia, które przypadało w 1946 roku. Zniszczono i roztrwoniono pracę kilku pokoleń zasłużonego bractwa. A była to organizacja obywatelska Wroniek, która zachowała ciągłość tradycji i choć w statucie bractwa zachodziły zmiany, regulamin kurkowej tradycji nie był podważany. Co więcej, członkowie bractwa mieli dostęp do broni palnej nawet w czasie zaboru.

Krótką przerwą w działalności bractwa był okres I wojny światowej, kiedy to z wiadomych powodów kurkowe imprezy nie odbywały się, a bractwo w swej pracy zostało zawieszone.

W okresie II Rzeczypospolitej Bractwo Kurkowe we Wronkach, kierując się swoistym kodeksem obywatelskiej samoopowiedzialności i dyscypliny, co wiązało się z przywilejem posiadania broni palnej i jej użytkowania w zawodach strzeleckich, wniosło do społecznego życia mieszkańców sporo ożywienia, szczególnie w środowisku mieszczańskim. Widowiskową i kulturalną zabawą, powiązaną z corocznym proklamowaniem w bogatej oprawie nowego króla kurkowego, gromadziło na zabawach przy strzelnicy kurkowej sporą część mieszkańców miasta. Szosa od drewnianego mostu do strzelnicy zamieniała się w obywatelską promenadę. Nad miastem zalegała cisza.

Bractwo kurkowe, z konieczności apolityczne, zrzeszało w swoim gronie zacniejszych obywateli miasta od burmistrza, ks. proboszcza, kierowników różnych urzędów - do zamożniejszych kupców, rzemieślników i większych gospodarzy, prowadzących przydrożne austerie.

Termin „wielkiego strzelania” po raz pierwszy w wolnej ojczyźnie, zgodnie z tradycją wyznaczono w Zielone Świątki, na dzień Zesłania Ducha Św., tj. 11 czerwca 1922 roku.

Otwarcie i przebieg wielkiego strzelania do tarczy królewskiej, proklamowanie godności królewskiej i zakończenie kurkowego święta regulował szczegółowo regulamin bractwa.

Święto kurkowe rozpoczynało się zbiórką przed domem komendanta, stąd z orkiestrą i poczem sztandarowym kierowano się pod dom króla kurkowego. Następnie pochód w szyku marszowym ruszał do ratusza, gdzie król kurkowy i dwóch rycerzy z prezesem na czele meldowali burmistrzowi o gotowości do rozpoczęcia zielonoświątkowego strzelania do tarczy królewskiej, z prośbą o otwarcie zawodów przez oddanie pierwszych strzałów.

Po wyjściu burmistrza w asyście zapraszających przed ratusz i oddaniu honoru sztandarowi, pochód z honorowym gościem zmierzał do kościoła. Po mszy św. pochód kierował się ul. Strzelecką, nazwaną później ulicą gen. Pierackiego, w stronę strzelnicy po drugiej stronie Warty.

W strzelnicy już wcześniej złożone sztucery sprawdzane były przez rusznikarzy, przygotowywane do próbnych strzałów, czyli do „małego strzelania”.

Pierwsza wielka impreza kurkowa Bractwa Strzeleckiego, bo tak nazywało się bractwo do 1927 roku (od niemieckiej nazwy: Scheuetzengilde), miała szczególnie uroczystą oprawę. Dla bawiących się w łasku przy strzelnicy rodzin i zaproszonych gości urządzano różne gry loteryjne i zręcznościowe. Dla nie zrzeszonych była dostępna mała strzelnica z bronią małokalibrową i pneumatyczną. Bufety pod

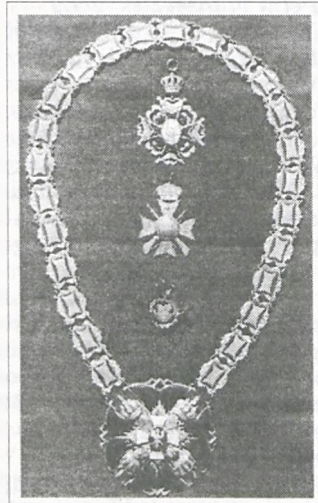
wiątą i różne stragany uzupełniały pejzaż. Rozbawiona młodzież przy dźwiękach orkiestry i huku strzałów zmagającej się o najwyższe zaszczyty kurkowej braci, wypełniała taneczne podium.

Pod wieczór ogłoszono zamknięcie zawodów. Zgodnie z regulaminem członkowie komisji dokonali przeglądu tarczy głównej, do której strzelano o tytuł królewski. Ustalono najlepsze kolejne trzy wyniki, jeden do tytułu króla kurkowego, dwa następne dla honorowej asysty króla, czyli rycerzy.

Orkiestra zagrała tusz i ku wielkiej radości zgromadzonej publiczności królem kurkowym na rok 1922-23 został ogłoszony po raz pierwszy w powojennym kalendarzu zielonoświątkowych zmagani strzeleckich burmistrz Wroniek, Cyryl Sroczyński. Gratulacjom i fetowaniu nie było końca.

Dotychczas młodego wiekiem burmistrza uważano za dobrego administratora, błyskotliwego rozmówcę we wszelkich dysputach, do tego bardzo muzykalnego. Teraz okazał się dobrym strzelcem w bardzo silnej konkurencji ostrzelanych na frontach I wojny braci kurkowych.

Około godziny 21.00 uformowano pochód królewski. O zmroku, zgodnie z tradycją, wprowadzono nowego króla kurkowego w otoczeniu kolorowych lampionów i pochodni do miasta. Wkraczający do



Klejnoty Bractwa Kurkowego

miasta barwny pochód powitany został fajerwerkami i ogniami bengalskimi, których duże zapasy miała firma drogerijna Franciszka Deutscha. Odprowadzenie króla kończyło się przygotowaną libacją na koszt udekorowanego królewskimi insygniami. Piwa i cygar nie żałowano, bo i toastów przy takiej okazji było wiele. Rzadko bowiem się zdarzało, by burmistrz nosił tytuł królewski, a we Wronkach zdarzyło się to po raz pierwszy. Następny burmistrz, Stanisław Ratajczak, ten sam tytuł zdobył 16 lat później, bo tuż przed drugą wojną światową, 12 czerwca 1938 roku.

Jeszcze w czasie posiadania tytułu królewskiego burmistrz Cyryl Sroczyński 17 kwietnia 1923 roku pismem do Zarządu Bractwa Strzeleckiego wyszedł z propozycją wykonania złotego łańcucha królewskiego. Załączając złotą monetę 10-markową zaproponował, by bractwo podjęło uchwałę, by „każdorażowo nowy król kurkowy zobowiązany został do złożenia równowartości złotego kruszcu dla wykonania dla Bractwa Strzeleckiego złotego łańcucha dla dekoracji króla kurkowego”.

Niestety, nadchodząca ogromna inflacja marki polskiej zniweczyła zamierzenia i insygnia królewskie nadal noszono na szerokiej wstędze. Nowy łańcuch został wykonany ze srebra, wypalany błękitną emalią, wszedł do dekoracji w 1931 roku. Na poszczególnych ogniach srebrnych kolejni królowie upamiętnieni zostali grawerem z dokładną datą wydarzenia. Łańcuch zachował się do dnia dzisiejszego i wyeksponowany jest w naszym muzeum wronieckim (powyżej na zdjęciu).

Pierwsza wielka impreza Bractwa Kurkowego, udana ze wszech miar, zachęciła braci do obywatelskiego czynu rozbudowy strzelnicy i jej zaplecza. Uchwała została podjęta, a zadanie rozbudowy powierzono prezesowi, Leonowi Grupińskiemu. Nowy, znacznie obszarniejszy obiekt miał służyć nie tylko Bractwu Kurkowemu, ale być dostępny innym organizacjom oraz także terenem wystaw rolniczych, które okresowo odbywały się we Wronkach do wybuchu II wojny światowej.

C.d.n.

Eligiusz Grupiński



Król kurkowy Julian Bronikowski w otoczeniu rycerzy, Szczepana Rzyśko i Franciszka Hossy, 1927r.

Do redakcji *Wronieckich Spraw* napływają listy i kartki z pozdrowieniami od uczestników czerwcowego zjazdu byłych więźniów politycznych. Między innymi p. **Zenon Wechmann** przysłał kartkę z pozdrowieniami z Jasnej Góry, z II Pielgrzymki Związku Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego. Pielgrzymce poświęcało motto:

*W podziękę za wolność wróconą,
Pełni miłości i skruchy
Niesiemy Ci w darze, Królowo,
Dni naszej niewoli łańcuchy.*

Wpłynęło także pismo Zarządu Wielkopolskiego Oddziału ZWPOS, informujące, że „załączone do niniejszego pisma *Przesłanie do Narodu Polskiego* poparli także uczestnicy II Ogólnopolskiej Pielgrzymki ZWPOS - w hołdzie i dziękczynieniu Jasnogórskiej Pani, w dniach 22 i 23 czerwca br.”. *Przesłanie* to było odczytane we Wronkach 17 czerwca br. pod pomnikiem przy ul. Chrobrego. Na prośbę uczestników zjazdu drukujemy jego tekst:

PRZESŁANIE DO NARODU POLSKIEGO

W pięćdziesiątą rocznicę pierwszych transportów żołnierzy Podziemnego Państwa Polskiego, którzy swoją postawą i czynem wykazali wolę trwania Ojczyzny niepodległej, my, byli więźniowie polityczni reżimu stalinowskiego lat 1945-56, doświadczeni pogardą, zniewoleniem, cierpieniem i daniną krwi, zwracamy się z przesłaniem do Narodu Polskiego.

Nasza żołnierska walka i upokorzenie nie poszły na marne. W 1989 roku padły ostatnie okowy bezbożnego totalitaryzmu, a Narodowi zabłysła jutrzeńska wolność.

My, dzisiaj zgromadzeni w miejscu ówczesnego naszego odosobnienia, jako jednego z wielu etapów ku upragnionej suwerenności całego Narodu Polskiego, jesteśmy szczęśliwi, że dane nam było dożyć tej chwili.

Patrząc jednak na obecną rzeczywistość, na zanikanie patriotyzmu, upadek ładu moralnego, łamanie prawa, brak szacunku dla życia, wyrażamy na progu trzeciego tysiąclecia swoją dezaprobatę i głębokie zaniepokojenie o tożsamość narodową obecnych pokoleń.

Dlatego w przesłaniu naszym do Narodu kierujemy słowa wielkiego Polaka - Jana Pawła II: **POLSKA WOŁA DZISIAJ NADE WSZYSTKO O LUDZI SUMIENIA!**

Niechaj więc obudzi się sumienie Narodu z postanowieniem niepoddawania się złudnym hasłom polityków, którzy nasz Kraj doprowadzili do ruiny gospodarczej. Wzorem lat 1989-90 zespójmy się w jednym solidarnym kręgu, popierając tych, którzy w minionych latach nie splamili honoru i godności Polaka.

Niechaj w partiach politycznych staną ludzie sumienia i wyzbędą się fałszywych ambicji i prywatnych korzyści. Niechaj zjednoczą się we wspólnej walce dobra ze złem i całym swoim jestestwem włączą się w służbę Polsce, całemu Narodowi w imię miłości najwyższego Boga.

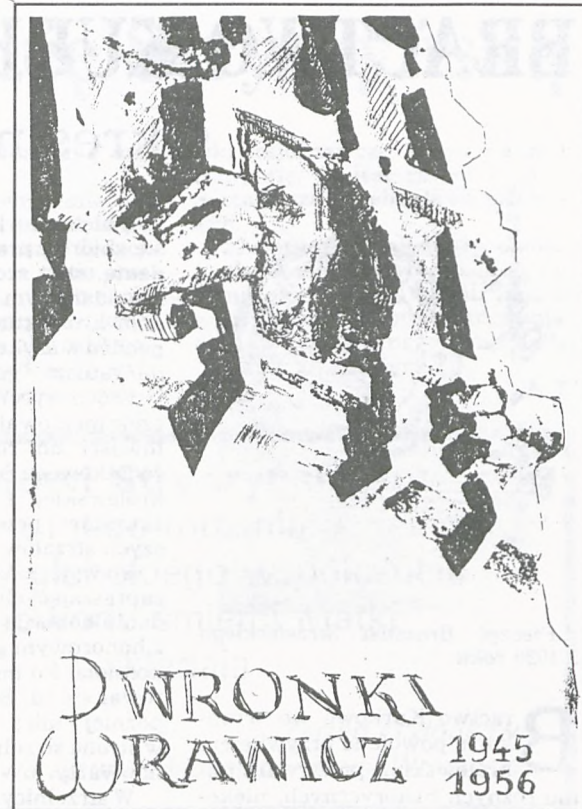
Niechaj obudzi się sumienie Polskiej Młodzieży, ostoji naszego Narodu, by nie korzystała z wzorców prowadzących do samozniewolenia.

W obraniu drogi do pobudzenia sumienia Narodu Polskiego drogowskazem niech będą słowa naszego Papieża: *Polska to jedna wielka wspólnota - brońmy Jej. Ufam, iż zwycięży duch zgody, braterskiej wspólnoty oraz autentycznej troski o dobro Rzeczypospolitej.*

My, więźniowie polityczni okresu stalinowskiego także z taką ufnością zwracamy się do Narodu Polskiego.

WRONKI-RAWICZ czerwiec 1995r.

Jeden z projektów karty okolicznościowej na II zjazd więźniów politycznych, autorstwa Jana Sznajdera. Grafika została wykorzystana (w nieco zmienionej formie) jako znak graficzny na identyfikatorach i planszy informacyjnej podczas zjazdu w Rawiczu.



Z LONDYNU

Z pewnym opóźnieniem, bo dopiero 25 sierpnia dotarł do nas „*Dziennik Polski*” z 21 lipca br. (gazeta wychodząca w Londynie, a adresowana do Polaków zamieszkujących w Anglii).

Gazeta zamieszcza obszerną relację z czerwcowego zjazdu byłych więźniów politycznych reżimu stalinowskiego we Wronkach, z fotografiami. Warto odnotować ciepłe słowa na temat postawy mieszkańców Wroniek, jakie mieli możliwość przeczytać mieszkający w Anglii czytelnicy:

Spółceństwo wronkowskie odniosło się bardzo serdecznie do członków zjazdu. Na apel probo-szcza, aby przyjmowali na noclegi tych, dla których zabrakło miejsca w hotelach, zgłoszenia wielokrotnie przekroczyły liczbę potrzebnych miejsc.

Młodzież wronkowska pomagała na wszystkich szczeblach

organizacyjnych. Harcerze i harcerki pełniły warty honorowe przy pomnikach i tablicach pamięci narodowej. Wspaniale spisała się młodzież zespołu artystycznego, kierowanego przez Bożenę Stróżyńską. Zespół wykonał kilka kompozycji religijno - patriotycznych, które niejednemu z zebranych na sali wycisnęły łezkę wzruszenia. Wszyscy na sali śpiewali wraz z młodzieżą, a oklaskom i okrzykom: BRAWO! nie było końca.

W artykule odnotowano również opiekę nad grobami więźniów politycznych we Wronkach oraz wydanie książki „Powrót do Wroniek”. Autorem relacji jest **Waldemar Balkowiec**, uczestnik zjazdu, stale mieszkający w Londynie, ostatnio przebywający w Polsce dla załatwienia spraw związanych z wydaniem jego książki w Warszawie.

K.S.

Foto - dokument



Oddanie hołdu ofiarom wronieckiego więzienia. W delegacji byłych więźniów kwiaty składa pan Zygmunt Forbrich z Wroniek. Nie był to czyn jednorazowy, pan Forbrich składa oficjalnie w tym miejscu kwiaty również podczas pochodów w czasie świąt państwowych.

Z listów...

W okresie powojennym represje polityczne dotyczyły bardzo często kilku członków nieprawomyślniej rodziny. Oto fragment listu, nadesłanego do redakcji po czerwcowym zjeździe przez jednego z uczestników:

Pragnę podziękować całym Wronkom za miłe chwile spędzone w tym mieście w dniu naszego II Zjazdu Więźniów Politycznych, 17 czerwca.

W książce „Powrót do Wroniek” na stronach 72-73 opisywana jest ucieczka Stanisława Jaskulskiego. Pragnę powiadomić, że tak na pierwszym, jak na drugim zjeździe był we Wronkach brat tego uciekiniera - Stefan Jaskulski, który również długie lata siedział i razem pracował w kotlewni więziennej z moim bratem Markiem. Utrzymuję z nim stały kontakt i w czasie ostatniego zjazdu trzymaliśmy się razem.

We Wronkach przebywałem od 3 grudnia 1946r. do 17 marca 1951r., a od końca września 1950r. do wyjścia na wolność pracowałem w brygadzie „wolnościowej” u strażnika Sikory i w tym czasie brałem udział w pogrzebach kilku więźniów, zmarłych w więzieniu. Pragnę również powiadomić, że osobą płaczącą w filmie „Za siódmą bramą” jestem właśnie ja, bezpośrednio po przybyciu na dworzec i w oczekiwaniu na mego brata, z którym się troszeczkę później witam. (...)

Całej Redakcji śle serdeczne pozdrowienia i jeśli Bóg da zdrowie - do zobaczenia na następnym zjeździe.

Zbigniew Żołnierkiewicz

Jako były więzień polityczny Wroniek, uczestnik obu zjazdów więźniów, odpowiadam na apel o uzupełnienie własną pamięcią śladów historii. Moje uzupełnienie dotyczy dwóch osób, wymienionych w „Liście zmarłych więźniów”, mianowicie **Stanisława Sobieraja**, zm. 15.11.1948r. i **Edwarda Zielińskiego**, zm. 23.05.1950r.

W latach 1947-1950 byłem więźniem centralnego więzienia karnego we Wronkach, do którego zostałem przewieziony w liczbie 146 więźniów politycznych trzema wagonami więźniarkami z Więzienia Karno - Śledczego na Zamku w Lublinie. Tam właśnie, za pośrednictwem kolegów z naszej grupowej, głośnej sprawy lubelskiego WiN-u: Józefa Śmiecha („Ciąg”), d-cy jednego z oddziałów 9 Pułku Piechoty AK na Zamojszczyźnie i Stefana Kwaśniewskiego („Wiktor”), d-cy zgrupowania oddziałów akowskich w sile batalionu, który toczył walki z Niemcami i oddziałami UPA na południu powiatu hrubieszowskiego, poznałem więźnia Stanisława Sobieraja. „Ciąg” mówił, że zarówno za okupacji niemieckiej, jak i później, po wkroczeniu na Lubelszczyznę Armii Czerwonej, Stanisław Sobieraj był pracownikiem BIP-u (Biura Informacji i Propagandy) w Inspektoracie Zamojskim AK i był w tę pracę głęboko wtajemniczony.

We Wronkach więźnia Sobieraja już nie spotkałem, ale o przyczynie i okolicznościach jego śmierci dowiedziałem się od wspomnianego wyżej Józefa Śmiecha, skazanego 12 lutego 1947r. przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Lublinie na 15 lat więzienia. Otóż Józef Śmiech, obchodząc cele z oddziałowym w końcu listopada czy w grudniu 1948r. (był zatrudniony w dziale ewidencji paczek żywnościowych) powiedział do mnie: *Jasiu, nasz kolega z Lublina, Sobieraj, zmarł na gruźlicę na pojedynce - płuca miał jak rzeszoto. Przed śmiercią władza pytała go, czy życzy sobie księdza - odmówił, nie ufał, czy to rzeczywiście będzie ksiądz.*

★★★

O samobójstwie więźnia Edwarda Zielińskiego dowiedziałem się także od Ziutka (tak koledzy zdrabniali imię Józef) Śmiecha. Przyszły z oddziałowym, z zawiadomieniem o paczce żywnościowej do któregoś z więźniów z mojej celi, powiedział do mnie: *Jasiu, znany ci więzień z Białej Podlaskiej, młody chłopak Edward Zieliński, umieszczony od kilku miesięcy na pojedynce, tak był prześladowany, że nie mógł tego znieść i popełnił samobójstwo* (zdaje mi się, że Ziutek dodał: *przez skok w dół na posadzkę*, ale teraz już nie jestem tego pewien).

Czym więzień Zieliński naraził się tak bardzo działowi specjalnego? Ja może jestem już jedynym („Ciąg” od dawna nie żyje), który wie, za co Zieliński był tak przez dział specjalny prześladowany, że doprowadziło go to do samobójstwa. Otóż w drugiej połowie 1949 roku do kilkuosobowej celi, w której przebywałem, przydzielono więźnia o nazwisku **Magierski** (i-

Odnalazłem jego nazwisko...

mienia nie mogę sobie przypomnieć), mieszkaliśmy razem kilka miesięcy. Opowiedział mi on niebaldalne koleje swojego życia.

Magierski, mężczyzna wówczas czterdziestoletni (około), średniego wzrostu, dobrze zbudowany brunet o ciemnej karnacji skóry, góral z Podhala (bodaj z Nowego Targu), mówiący z domieszką góralskiej gwary, w latach dwudziestych wstąpił w Rzymie do karmelitów bosych. Będąc bractwem zakonnym (z braku matury nie został wyświęcony na księdza) uzyskał włoskie obywatelstwo, wyuczył się na fryzjera i często strzygł i golił różnych dostojników duchownych w Watykanie.

Gdy Mussolini rozpoczął wojnę z Abisynią, obawiając się powołania do wojska, zwrócił się do papieża Piusa XI o zwolnienie ze ślubów zakonnych. Po uzyskaniu tego wrócił do Polski i ożenił się (dzieci nie mieli). Okupację przeżył szczęśliwie, nawet bez większych trosk materialnych. Niemcy pozwolili mu, jako obywatelowi państwa sprzymierzonego, na prowadzenie wytwórni lodów włoskich. Pomagał akowcom, którzy szukali schronienia w górach, był szkolnym kolegą słynnego później „Ognia”.

Przy głębokiej religijności Magierskiego nieoczekiwaną cechą osobowości Magierskiego były jego uzdolnienia kulinarne. Pewnego razu podczas tegiej zimy, oczekując w górskiej kryjówce na powrót z dalekiej wyprawy kilku partyzantów a nie mając nic do jedzenia, przyrządził im obiad z tłustego mopsa. Pochodzenie mięsa wyjawiał dopiero, gdy wygłodnieli partyzanci wszystko zjedli, chwając uzdolnienia kucharskie Magierskiego - jednak w pierwszej chwili chwalo-ny kucharz myślał, że biesiadnicy go pobiją.

Po wejściu do Polski Armii Czerwonej dostał się do Wroniek za „szepantkę” - jakiś konfident doniósł, że powiedział do kogoś: *Polską rządzą teraz Ruski i Żydzi.*

We Wronkach pisał listy do żony, brata, krewnych i znajomych, ale nie dostał odpowiedzi ani paczki i nikt go nie odwiedził. Po kilku miesiącach przyszło załamanie - ten w sile wieku, zdrowy mężczyzna zaczął niknąć w oczach. Powiedział do mnie (i sam wewnętrznie uznał), że bliscy się go wyrzekli.

Kilkanaście dni przed tym załamaniem do naszej celi dano dwóch nowych więźniów - po kilku dniach zorientowałem się, że to konfidenti. Jednak do Magierskiego moje ostrzeżenie nie dotarło i opowiadał im swobodnie o kolejach swojego życia, o tym, że został niesłusznie skazany, bo to, co powiedział o rządach w Polsce, jest prawdą, więc nie może tego żałować.

Trzeba zauważyć, że jednocześnie obecność dwóch kapusiów w celi jest szczególnie niebezpieczna: pojedynczy może nie donieść, ale gdy jest dwóch, doniesienie jest pewne, bo jeden boi się drugiego. Starszy z kapusiów gorliwie i z diabelską uciechą przytakiwał antyradzieckim wypowiedziom Magiers-

kiego, młody milczał i patrzył na opowiadającego z zafrasowaniem. Magierski opowiadał także o swoich zmartwieniach z powodu kilkumiesięcznego braku wiadomości od rodziny i przyjaciół. Po paru dniach od załamania się Magierskiego nastąpiło coś, czego zupełnie się nie spodziewałem: oto młody kapuś, widząc stan więźnia, poradził mu, aby po porannym apelu zwrócił się do oddziałowego o dostarczenie do celi formularza Polskiego Czerwonego Krzyża, przy pomocy którego prowadzi się poszukiwania osób zaginionych oraz łączenie rodzin i na tym formularzu podał swoje dane personalne i żony jako osoby zaginionej, której poszukuje. Dodał, że jeżeli Magierski zastosuje się do tej rady, z pewnością po jakimś czasie list od żony otrzyma.

Magierski zrobił, jak mu poradzono. Następnego dnia z mojej celi zabrano tak kapusiów, jak Magierskiego, ale po kilku tygodniach dowiedziałem się, że otrzymał list od bliskiej rozpaczony żony, która - podobnie jak inni adresaci - żadnego listu od męża nie otrzymała. Natomiast młody więzień z Białej Podlaskiej, który doradził mu, jak postąpić, trafił do izolatki.

Młody kapuś był więźniem politycznym, który podpisał współpracę z działem specjalnym (kiedy i w jakich okolicznościach - czy na skutek bicia, szantażu czy chęci

polepszenia położenia - nie wiem). Zapamiętałem tylko jego nazwisko - Zieliński, pochodzenie z Białej Podlaskiej i to, że popełnił samobójstwo - aż 22 maja 1993 roku, będąc na I Zjeździe Więźniów Politycznych we Wronkach **odnalazłem jego nazwisko w „Liście zmarłych więźniów”** w numerze specjalnym *Wronieckich Spraw*.

Oczywiście, podpisania współpracy z UB czy działem specjalnym nie można pochwalić, choć dla ustalenia stopnia winy trzeba by znać okoliczności jak i to, czy istotnie zaszkodził innym więźniom swoimi donosami. Ja myślę, że niespełnawdziestopięcioletni w dniu swojej samobójczej śmierci więzień polityczny Edward Zieliński nie był jednostką zdeprawowaną, lecz ofiarą terroru komunistycznego. Za tym przemawiałoby przede wszystkim zachowanie wobec Magierskiego. Nie tylko nie złożył doniesienia na niepoprawnego więźnia za jego reakcyjne wypowiedzi, ale jeszcze udzielił mu rady, jak może uwolnić się od nałożonej na niego kary. Musiał wiedzieć o czekających go konsekwencjach, a jednak udzielił pomocy represjonowanemu więźniowi w okolicznościach wymagających odwagi może nie mniejszej, niż w przypadku akcji zbrojnej oddziału partyzanckiego.

Jan Piątkowski
[Skrót: K.S.]

Ja, Jan Piątkowski...

urodziłem się 11 marca 1913r. w Hrubieszowie, w rodzinie inteligentnej, jako syn Antoniego, instruktora Okręgowego Wydziału Kółek Rolniczych przy Towarzystwie Rolniczym w Hrubieszowie, i Marii z Grabskich.

Mój przodek po mieczu, Stanisław Piątkowski, był uczestnikiem w latach 1633-34 liczącej ponad 24 tys. żołnierzy wyprawy wojsk polskich pod dowództwem króla Władysława IV na odsiecz oblężonego przez wojska moskiewskie Smoleńska i odznaczył się w walkach pod Smoleńskiem. Dziadek piszącego te słowa, Augustyn Piątkowski, był w 1854 roku podczas wojny krymskiej żołnierzem pułku kozaków otomańskich, stworzonego w Turcji przez Michała Czajkowskiego - Mehmed Sadyka Paszę - dla walki z Rosją. Ojciec, nauczyciel, działacz oświatowy i społeczny, współtwórca „wzorowej wsi polskiej Lisków”, był ochotnikiem w 1920 roku.

Równie silnie z państwowością polską byli związani przodkowie po kądzieli. Stanisław Grabski, późniejszy kasztelan rogoziński, był dowódcą chorągwi w bitwie z Turkami pod Chocimiem w dzień św. Marcina 11.11.1673r.; w tej samej bitwie brał udział przodek matki po kądzieli, Stanisław Tuczyński, kasztelan gnieźnieński, a męstwo jego, gwałtownie nacierającego na Turków, tak znaczne się wydało, że odwaga jego od Jana Sobieskiego, wtenczas hetmana wielkiego koronnego, publicznie była pochwalona. Kalikst Grabski, mój prapradziadek po kądzieli, brał udział w powstaniu wielkopolskim w listopadzie 1806 przeciw Prusakom i jako porucznik 6 pułku ułanów późniejszej armii Księstwa Warszawskiego odbył kampanię roku 1807 „jak na oficera kochającego Honor przystoi, zdziedzawszy sobie wszystkich współkolegów szacunek i miłość”, co stwierdza wydany mu dokument. (...)

W maju 1932 roku zdałem egzamin dojrzałości typu humanistycznego w państwowym gimnazjum męskim im. Adama Asnyka w Kaliszu. W czerwcu 1937 roku uzyskałem absolutorium nauk prawnych, a w czerwcu 1939 roku absolutorium nauk ekonomiczno - politycznych Uniwersytetu Poznańskiego. (...)

W pamiętny dla mnie poniedziałek 11 listopada 1946 roku zostałem w Jarosławcu w godzinach rannych aresztowany przez grupę żołnierzy Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego pod dowództwem radzieckiego lejtnanta.

Byłem sądzony w głośnej grupowej sprawie lubelskiego WiN (5 mężczyzn, 2 kobiety) przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Lublinie w dniach 7-12 lutego 1947 roku, z oskarżenia o kontakty lubelskiego podziemia z brytyjskim korespondentem „Sunday Times”, Derek Selby'm.

W dniach 21-23.11.1947r. zostałem przewieziony z Więzienia Karno - Śledczego na Zamku w Lublinie do Centralnego Więzienia Karnego we Wronkach...

ABM s.c.

Punkt sprzedaży gazu
Wronki, ul. Mickiewicza 28

oferujemy
propan - butan



540-257 8⁰⁰ - 16⁰⁰
sobota: do 13⁰⁰

540-779 po 16⁰⁰
sobota: po 13⁰⁰

Najwyższa jakość!

WĘGIEL ★ KOKS
Wapno ★ Cement

Nowość:

systemy ogrodzeniowe
z siatek metalowych
powlekanych tworzywem
sztucznym
typu **Bekaert**

Dowóz darmowy

Mega s.c.

Szklarnia 7, tel. / fax 541-147

CZYSZCZENIE

garderoby * dywanów * skór
PRANIE
bielizny pościelowej
Terminy zwykle i ekspresowe
Ceny konkurencyjne
Bonifikata dla emerytów
i rencistów

Os. Mieszka 1 1A (piwnica)
od poniedz. do piątku
w godz. 9.00 - 16.00

Mieszkanie spółdzielcze 52,4 m²
wszystkie wygody, wysoki parter

Poznań - Koziogłowy

Os. Leśne 18A / 58

ZAMIENIĘ

na podobne we Wronkach

SPRZEDAM

tanio
materiał na szklarnię
działkową o pow.
ok. 2,5 X 4m (szkło
i kształtowniki)

kaloryfery blaszane,
8 zestawów po 5 żeber

Informacja pod tel.
(0-67) 540-031,
w godzinach
wieczornych.

Materiały pokryciowe

- ◆ Ondura (USA) ◆ Ondulina (Francja) ◆ Eternit - 175x113
- ◆ Papy zwykłe i termozgrzewalne

Tanio poleca „Promotech”
Brzezno 20, tel. Czarnków 55-19-83

- Piecyki hiszpańskie na gaz butlowy

Przepraszam

Roberta
Grocholskiego
za obrazę
w miejscu publicznym
Tomasz Krela

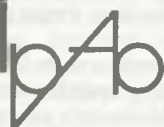
Sprzedam motor MZ-250

Cena do uzgodnienia

Tel. 541-698

Sprzedam tanio

szafy dwudrzwiowe (2),
szafę wnękową,
biblioteczkę,
pralko-wirówkę,
starego trabanta.
Tel. 540-501



**AGENCJA
WYDAWNICZO - REKLAMOWA**

Wronki, ul. Wiosenna 4, tel. (0 67) 54 16 16

- foldery ● kartki okolicznościowe ●
- wizytówki ● druki firmowe ●

OGŁOSZENIA PRASOWE

Firma I.B.S zatrudni:

- ★ techników - elektroników
i elektryków

posiadających umiejętność:

- projektowania obwodów drukowanych
- montażu urządzeń elektronicznych

- ★ instalatorów systemów domofonowych

Informacja: tel. 541-377

N.S.Z.Z. Policjantów
przy K.P. Wronki

7 października o godz. 20⁰⁰
w sali Wronieckiego Ośrodka Kultury
urządza

ZABAWĘ TANECZNĄ
Gra zespół ELS

Bilety w cenie 20 zł (z kolacją)

do nabycia w sklepie z zabawkami
- Rynek 18

u pani Marii Żelazny
i w Komisariacie Policji

Z a p r a s z a m y

Hurtownia chemii gospodarczej

Waldi s.c. POZNAŃ

filia we Wronkach przy ul. Rolnej 13

(były pawilon *Spolem PSS* na Zamościu)

★ **Bogata oferta towarowa** ★

Korzystne ceny - Udzielamy rabatu

Zapraszamy: codziennie w godz. 8.00-18.00

w soboty: 8.00 - 13.00

SCHODY...

...Wszędzie ich pełno. Siedem, pięć, trzy albo choć jeden stopień, ale jednak jest i.. jakże często bez poręczy!

Nogi służą przede wszystkim do chodzenia - to takie oczywiste. Kłopot pojawia się dopiero wtedy, gdy zaczynają one zawodzić, gdy wykonanie kroku staje się poważnym problemem. Gdy nad każdym dosłownie stąpnięciem trzeba zastanawiać się, jak najstabilniej postawić stopę, bo najmniejsza nierówność podłoża może spowodować upadek. Kiedy nieznośny ból, np. reumatyczny, uniemożliwia ugięcie nogi w kolanie, jak wówczas pokonać choćby ten jeden stopień?

A kiedy się siedzi w wózku inwalidzkim - co wówczas? We Wronkach na ulicach nie widać na ogół ludzi niepełnosprawnych, czasami tylko, nieśmiało, pojawi się wózek inwalidzki - a przecież tylu ludzi „sprawnych inaczej” żyje tu, obok nas. Żyje? Raczej wegetuje w czterech ścianach.

Statystyki krajowe alarmują - co ósmy Polak to osoba niepełnosprawna wg danych GUS. A co u nas? Czy ktoś prowadzi rejestr ludzi niepełnosprawnych w naszej gminie? Problem ten będzie trwał. Stale

rodzą się dzieci kalekie, ludzie ulegają wypadkom i chorobom cywilizacyjnym, powodującym ograniczenie sprawności fizycznej. Oczywiście, wszyscy starzejemy się i na to nie ma lekarstwa. Wiele jest także dzieci niepełnosprawnych, które rosną, dojrzewają, z wiekiem zmieniają się ich potrzeby i pragnienia. Jaka czeka ich przyszłość w naszym mieście, pełnym barier architektonicznych?

Już sam fakt „bycia innym” jest dla osoby niepełnosprawnej wystarczająco przykry. Trudno zaakceptować siebie z własnymi ułomnościami i.. żyć z tym. A tu jeszcze niemal na każdym kroku spotykamy się z odrzuceniem przez otoczenie. Kiedyż wreszcie ktoś zbudowany inaczej czy odmiennie się poruszający przestanie budzić zdziwienie, wywoływać sensację, kiedyż jego widok stanie się czymś zwyczajnym?

Jednostka dotknięta chorobą czy kalectwem ma takie same podstawowe potrzeby biologiczne, psychiczne i społeczne jak każdy człowiek i tak samo dąży do ich zaspokojenia. Czy to jest jednak możliwe w naszym mieście? Czy osoba używająca wózka inwalidzkiego może samodzielnie dokonać jakichkolwiek zakupów albo załatwić coś w jakimś urzędzie, banku, na pocztę, skorzystać z usług np. fryzjera albo wypić filiżankę kawy

w kawiarni, poczytać książkę w czytelni miejskiej biblioteki, zwiedzić muzeum? Czy taka osoba w ogóle może wiedzieć, jak wyglądać od wewnątrz te miejsca? Ba - nawet sam Ośrodek Zdrowia jest istnym torem przeszkód dla ludzi niepełnosprawnych, chorych i starych. Architekt projektujący ten obiekt z pewnością nie myślał o takich osobach. W dużych miastach tego typu obiekty teraz wyposaża się w windy... Ależ oczywiście, to są ogromne koszty, nas na to nie stać w tej chwili... może w przyszłości?

Tymczasem jednak może by tak spróbować urządzić w naszym Ośrodku Zdrowia, gdzieś na parterze, gabinet lekarski dla ludzi niepełnosprawnych i przyjmować w nim tych chorych, którzy mają już swoje inwalidztwo uznane przez KIZ?

Nie chodzi mi w tej chwili o to, by nagle wszyscy właściciele wszystkich obiektów użyteczności publicznej rzucili się do likwidowania barier architektonicznych, wiadomo przecież, że wiąże się to z olbrzymimi kosztami, ale...

Naturalną kolejną rzeczą jest, że wszystko się zużywa, niszczy, wymaga po jakimś czasie naprawy, remontu. Chcę zwrócić uwagę właścicielom tych obiektów, aby planując na przyszłość jakiejkolwiek remonty pamiętali, że ludzie niepełnosprawni żyją obok. Wykonując te udogodnienia, należy pamiętać

także o tych „normalnych”. Podjazd dla wózka w zbyt wąskim przejściu lub niewłaściwie wykonany może stanowić zamach na ludzi zdrowych, mogą sobie powybić zęby, ulec kontuzji... Ale założenie poręczy przy schodach pewnie niczym nie grozi, a jest wielkim ułatwieniem dla niepełnosprawnych.

Od pewnego czasu w naszym mieście są remontowane chodniki. Przyjemnie patrzeć nie tylko na to, że są równe i estetyczne, ale i na to, że przy przejściach dla pieszych mają obniżone krawężniki, dla wózków inwalidzkich. To budujące świadectwo, że władzom miejskim nie jest obojętny los niepełnosprawnych.

Pojawiają się powoli obiekty dostosowane do potrzeb niepełnosprawnych. Takim chwalebny przykładem jest Dom Kultury. Dzięki dogodnemu podjazdowi ludzie na wózkach inwalidzkich mogą uczestniczyć w imprezach kulturalnych, odbywających się w sali widowiskowej WOK-u.

Może już w niedalekiej przyszłości nasze miasto będzie całkowicie pozbawione barier architektonicznych. Potrzeba na to czasu, pieniędzy i dobrej woli. Tej ostatniej, jak widać, nie brakuje. Ale nie od razu Kraków zbudowano.

Wiesława Zakrzewska

Tekst Wiesławy Zakrzewskiej „Schody” traktuje o rzeczy bardzo ważnej. O dostrzeganiu potrzeb innego człowieka, zwłaszcza doświadczonych przez los, ale nie poprzez deklaracje, spektakularne akcje charytatywne czy choćby piękne, lecz jednorazowe gesty; o ułatwianiu bliżnim życia przez rozwiązania systemowe, przez rozumne przekształcanie naszego otoczenia w bardziej przyjazne i humanitarne. I bardzo mądrze Wiesława Zakrzewska pisze, że nie na wszystko od razu nas stać, lecz pewne rzeczy można zrobić bądź niewielkim kosztem, bądź przy okazji prac, które i tak trzeba wykonać. To bardzo ważne - postęp cywilizacyjny jest nie na pokaz, ale na użytek potrzebujących.

Ten postęp cywilizacyjny może bardziej rzucać się w oczy w wielkomiejskim Poznaniu niż we Wronkach. Wcale jednak nie jestem pewien, czy w metropolii jest on zawsze równie sensowny.

W okazałym gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu już przynajmniej pięć lat temu były toalety przystosowane dla potrzeb ludzi niepełnosprawnych. Rzecz niesłychanie ważna, zwłaszcza w dużym mieście, gdy człowiek wiele godzin

przebywa poza domem, jeśli chce załatwić kilka spraw. Ostatnio, po długiej przebudowie, oddano w tym budynku do użytku następne takie toalety, dodatkowo na każdym piętrze od głównego wejścia. Bardzo przestronne, z poręczami i wszelkimi udogodnieniami, o najwyższym standardzie, z marmurami, superbateriami, bajerami. Nie chcę zostać źle zrozumiany, przypominam, że i poprzednio takie toalety były i przebywając kilkadziesiąt metrów korytarzem bez trudu można było do nich dotrzeć. Dobrze, jeśli państwo ma na to pieniądze. Dokładnie - jeśli ma na to pieniądze wojewoda. Ale dlaczego w takim razie nie ma pieniędzy na refundowanie aptekom kosztów leków, wydanych bardzo często tym samym niepełnosprawnym, którym funduje się luksusowe kibelki w Urzędzie? I którzy z tego powodu często zmuszeni są płacić więcej w aptekach? A może te klozety są potrzebne ze względu na częstą obecność zagranicznych delegacji?

Myślę, że czyste, nowoczesne ubikacje powinny być także w szkołach, może tam marmury są bardziej potrzebne niż w urzędach. Dzieci, załatwiające się latami w ciasnych, zdewastowanych i brudnych toaletach szkolnych, nie dających często możliwości utrzymania należytej higieny (podajniki do mydła, suszarki do rąk), zaczynają akceptować tandetę i bylejakość. Potem dorosną i zostaną decydentami. Czy nabędą nawyki cywilizacyjne i poczucie racjonalności, czy może nawyk działania na pokaz?

Rok bodaj temu w Poznaniu gościł premier Pawlak i premierzy trzech pozostałych krajów grupy bratysławskiej. W dzień wizyty dostojnych gości, z rana, robotnicy w ekspresowym tempie przyklejali marmurowe płyty na schodach przed starym budynkiem Urzędu Wojewódzkiego. Płyty bardzo błyszczały na tle brudnawych ścian gmachu. Ja czułem niesmak.

Inny przykład tego samego zjawiska, też z Poznania. Szpital Przemienienia Pańskiego czyli klinika nr1 Akademii Medycznej. Wejście od ul. Garbary, sutereną. Liczne przychodnie, tłum ludzi czekających w kolejkach. Piwniczny korytarz, niski strop, odpadające płyty starej farby, smród charakterystyczny dla zaniedbanych podziemi. Nad głową skomplikowana płatanina rur, niektóre w izolacji termicznej, krzyczącej o ekipę remontową. Długie korytarze, przystanki windy świadczą, że to nie prowizorka, lecz stan trwałości.

Sceneria przypomina miejsca porachunków gangsterów w sensacyjnych filmach amerykańskich, tylko że tam standard ruin bez porównania wyższy.

Zmuszony do zakupu endoprotezy, udałem się do sprowadzającej takie

rzeczy Fundacji Akademii Medycznej. Fundacja to instytucja założona po to, aby finansowo wspierać działania tejże Akademii, poprzez m.in. sprowadzanie i sprzedawanie pacjentom protez, leków itp. Wjeżdżam na piąte piętro w tzw. złotym wieżowcu przy ul. Dąbrowskiego. Standard Kongresu Stanów Zjednoczonych, tyle że luźniej. W pokoju wielkości sporej klasy szkolnej - trzy biurka, dwóch urzędników, komputer, komplety mebli jak z zachodnich prospektów i na środku miejsce na dwa stoły ping-pongowe. Ludzi, interesantów - prócz nas nie ma. Cisza, spokój. Pełny komfort. Po zakupie wracam z endoprotezą do Slumsu Przemienienia Pańskiego na Garbary.

Tak sobie myślę - jeżeli Fundacja ma służyć Akademii, czyli w ostatecznym rachunku - leczeniu ludzi, to dlaczego aż taka przepaść w standardzie, aż taka różnica cywilizacyjna? I dlaczego właśnie ten do zarabiania pieniędzy taki bogaty, a ten, dla którego te pieniądze, taki biedny? Dlaczego hrabia w łapciach, wychudły i obdarty, a lokaj w futrach i pierścieniach, odpasiony i pachnący?

Postęp cywilizacyjny to przede wszystkim lokowanie środków tam, gdzie są naprawdę potrzebne i korzysta z nich najwięcej ludzi. To najpierw marmur w szkolnej lub szpitalnej ubikacji, bo jest trwały i pozwala utrzymać czystość - a dopiero na końcu - na fasadzie banku lub urzędu.

Klemens Stróżyński

CHWIŁA REFLEKSJI

W upalny dzień lipcowy, z powodu awarii instalacji wodnej, na Os. Słowackiego 10 wyłączono wodę. Zanościło się na dłuższą naprawę. Pora obiadowa ponaglała gospodynię do przygotowania obiadów, a duże ilości owoców, przyniesione z targu, czekały na przetworzenie. Niestety, do wykonania tych prac potrzebne są duże ilości wody.

Niepokój wkraść się na klatki schodowe. Jedna pani drugą panią pytała o godzinę włączenia wody, o ewentualny zapas w naczyniach. Gdy ubolewania na temat cennej cieczy sięgały zenitu, między blokami pojawił się beczkowóz. Wieść o tym niecodziennym wydarzeniu rozeszła się szybko. Kto żyw chwycił za wiadro, garnki... i ruszył w kierunku beczkowozu. Stanie w kolejce sprawiło nawet przyjemność.

Pierwsze zagrożenie minęło. Mieszkańcy wdzięczni byli za tę formę pomocy, zorganizowaną bez interwencji przez Przedsiębiorstwo Komunalne. Awarię usunięto w ciągu kilku godzin - szybciej niż przypuszczano.

Pozostała jednak refleksja, moment uświadomienia, jak ciężko by nam było, gdyby dotknęły nas ograniczenia w dostawie wody, prądu, gazu... Oraz i ta, że nie potrafimy cenić i oszczędzać tego, co nam dała cywilizacja.

Pokolenie, które wychowało się z tymi dobrami w domu, nie uświadamia nawet sobie, że może być inaczej - a przecież może być!

K.T.

POLOWANIE...?

Czy kobieta? Bez wątplenia. Dla mężczyzny?
Najlepiej! Co jest lepsze? Nic. Co jest gorsze?
Nic...

Ta krótka charakterystyka najlepiej obrazuje stosunki damsko - męskie. Czy ryba wpuszczona przez rybaka z powrotem do rzeki złapie jeszcze raz ten sam haczyk? Czas pokaże. Jeżeli przynęta jest odpowiednio intrygująca - ryba wróci. Kobieta też. Ryba jest „głupia”. Kobieta też. Czy to znaczy, że ja jestem rybakiem, a ona rybą? Tak. Już raz złapała przynętę. Teraz może już być syta. Czas pokaże. Myślę, że łakomstwo bierze górę. Nakarmiłem ją taką przynętą, że będzie chciała spróbować więcej. Wcześniej chyba tego nie jadła. Czas pokaże. Mam przedziwną świadomość, że wreszcie ją mam. Zdobyć kobietę to jeszcze nic. Wyczyn to puścić ją i złapać w zastawioną na jej oczach pułapkę. Czekam na telefon. Czas pokaże. Rybak musi być cierpliwy. Mijają długie godziny, zanim splawik drgnie. Trzeba poderwać w odpowiednim momencie. Nie za wcześnie, nie za późno. W tym jeziorze jest tylko jedna „and I'm going to catch her”. Jestem. Teraz tylko czekać.

Jeżeli weźmie, będę o milowy krok do przodu w teorii „świata kobiet”. Cierpliwość jest domeną rybaka. Dobrego.

Minęły dwa dni. Zmienił się charakter czekania. Czekanie obojętne. Czas. Zacierają pragnienia. To lepiej. Nie ma teraz czasu na inny wybór. Powrót do tamtej drogi też nie wchodzi w rachubę. Gdy problemy się skończą, będzie więcej możliwości działania. Wtedy sobie pofolguję - zarówno w jednym jak i w drugim. Wtedy będą już wakacje - cudowny okres. Więcej przyjemności ciała niż ducha. Niedobry czas na miłość długą. Przelotne przygody to jest to. Kobiety tylko piękne od początku. Zabawa, dużo karate i gorące ciała. Tylko takie.

Pavlosek

Wakacyjne koncerty

W czasie wakacji we wronieckim amfiteatrze odbyły się dwa koncerty zespołu Św. Luiza oraz reklamowany jako maraton rockowy koncert... jednego zespołu. Ponieważ ten drugi okazał się raczej niewypałem, kilka słów o Św. Luizie.

Występ ten zorganizowany został przez WOK. Wronieckie Sprawy - STRONĘ oraz Pełnomocnika Burmistrza ds. Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Sponsorem imprezy była OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA w Czarnkowie, która podarowała dla publiczności napoje mleczne (naprawdę pycha!!!).

Św. Luiza przypomniała nam się numerami nieco starszymi i zagrała też kilka nowych. Zespół grał dobrze, równo, ludziska się bawili - po prostu było O'K.

[j]

**CENTRUM
KULTURY
POZNANIA**

ZAMEK

dziedziniec zamkowy

ŚW. LUIZA

CALLBOYS

INFINITY

SUBDIVISION

15 września - piątek

godz. 19⁰⁰

ZAPRASZAMY!!!

S

Mówiłaś popatrz
to słońce góry
cudowne malowania
ta noc była dla nas
choć brakowało nam słów
przytuleni
chcieliśmy powiedzieć...
i brakowało nam słów

pamiętam tylko
twoje oczy

p't

Nie wierzę w Abelarda. Żaden facet, któremu obcinają jądra, nie twierdzi, że jest to kara za grzech miłości. Żaden zdrowy na umyśle facet. Oznacza to, że Abelard nie był zdrowy. A coś takiego, wartego specjalnych względów, jest w człowieku skrzywionym, i w dodatku na tym Punkcie? Chodzi pewnie o tę PRAWDZIwą MIŁOŚĆ, która przetrwała mimo niemożności zbliżenia fizycznego. Cóż, w to też nie wierzę. Ale kogo to, prawdę mówiąc, obchodzi? FLAKI.

Pavlosek

KRAJOBRAZ LINOLEUM

Spoglądasz po raz setny

I po raz setny patrzy na ciebie

mądrymi oczami

sarna o psim pysku i mysich uszach

A tuż obok koń

o kogucim profilu

Czapkę kucharską przekrzywił

filozoficznie

wpatrując się w niemal gotową potrawę

Czego jeszcze brakuje - myśli...

Czarnoszare ziarenka pieprzu

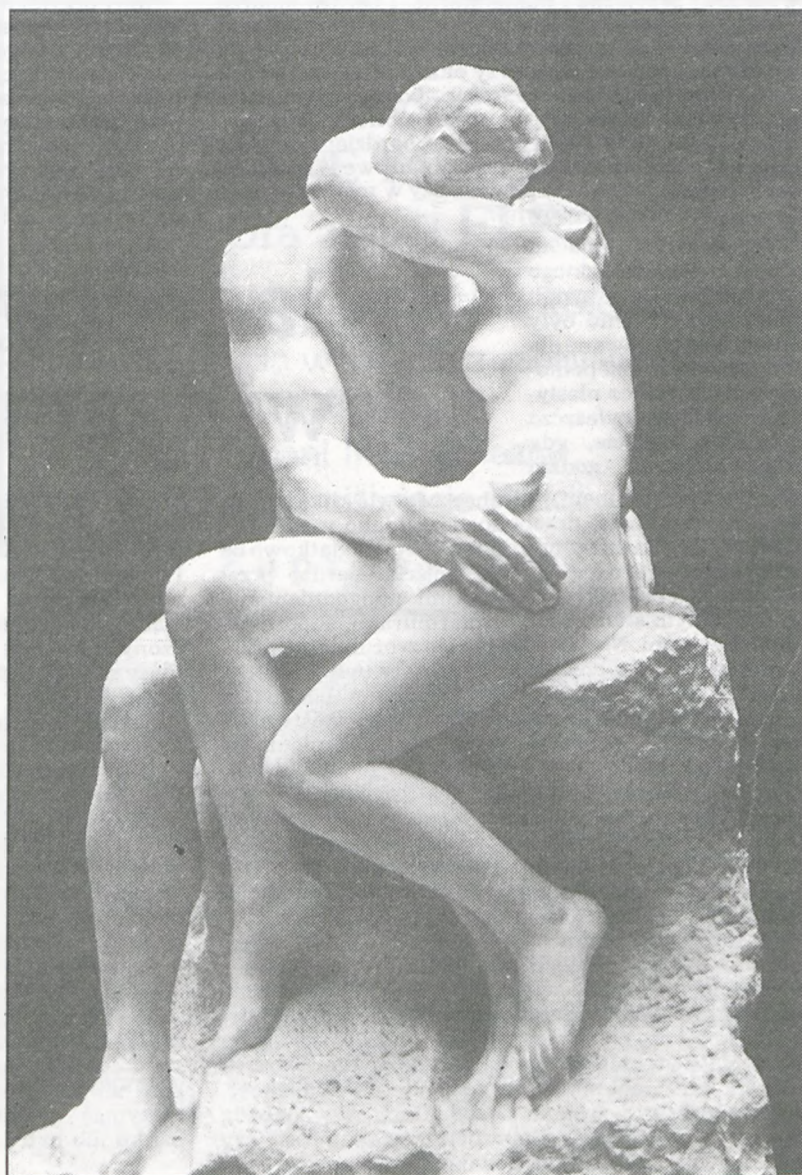
wirują na podłodze łazienki

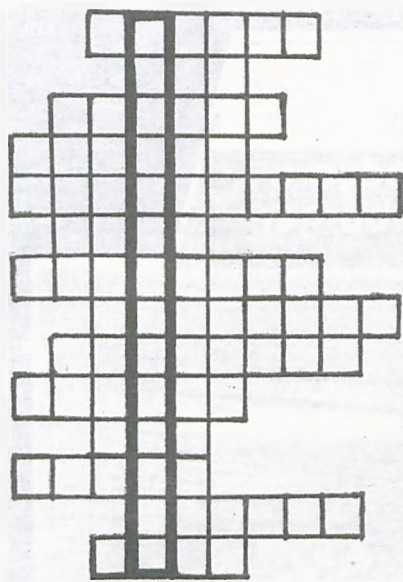
po żywym krajobrazie linoleum

w nieskończonej

WYOBRAŹNI DZIECKA

Pavlosek 9.VI.1995.





Krzyżówka

- wolny chód
- firma sprząająca Wronki
- niezbędna w grach planszowych
- do sporządzania notatek
- dawny burmistrz Wroniek
- daje mleko
- rośnie tam najstarszy tulipanowiec w Polsce
- osada w gminie Obrzycko
- rzeczka i wioska k. Wroniek
- zrzuca korę
- może być biały
- chluba miasta
- przewraca je kula
- pomaga turyście

Odgadnięte hasła należy wpisać w diagram kolejno od góry. Na rozwiązanie oczekujemy do 25 września, pod adresem redakcji, wystarczy podać odczytane hasło. Nagrody czekają.

Powtarzamy tę krzyżówkę, ale tym razem z prawidłowo umieszczonym diagramem.

Za pomyłkę przepraszamy.

NDebiut Nataliki

z egzemplarzy pan Jerzy podarował wronieckiej bibliotece.

Przedstawiamy dwa opublikowane wiersze Nataliki.

★★★

*Uśmiech leżał w kąciku,
zakurzony, zabrudzony.
Przyszła dziewczynka
i powiedziała:
znalazłam ciebie
i uśmiech wskoczył
jej na twarz.*

MOTYL I ĆMA
*Motyl ma kolorowe
skrzydła, a ćma - noc.
koniec rozdziału*

Wydział Kultury Urzędu Miejskiego w Poznaniu i Centrum Kultury Poznania „Zamek” wydały w 20-lecie Klubu Literackiego almanach pt. *Krąg Spotkań*. W ładnie wydanej książce, wśród wielu wierszy, zostały zamieszczone wierszyki **Nataliki Bartol** z Wroniek, obecnie uczennicy klasy trzeciej Szkoły Podstawowej nr3. Klub prowadzi wronczanin **Jerzy Grupiński** - „sługa Muz”. Almanach prezentuje poezję i prozę 30 autorów. Jeden

WIELKI KONKURS WIEDZY O HISTORII WRONEK

sponsorowany przez pana Marka Jankowskiego,
właściciela firmy PROFIENAMEL.

Każdy z Was ma wielką szansę otrzymać nagrodę i zostać finalistą konkursu, który odbędzie się w drugiej połowie lutego. Zasady konkursu:

1. Przez pięć miesięcy będą drukowane po 3 pytania dla młodzieży szkolnej, w kategorii szkół podstawowych i średnich. Odpowiedzi na pytania ukryte są w naszym muzeum, w gazecie i innych publikacjach. Czyli wszystko w zasięgu ręki. Odrobina wysiłku i sukces murowany. Zachęcamy!
2. Odpowiedzi na kartkach pocztowych, z zamieszczonym kuponem w gazecie, należy nadesłać do 25 dnia każdego miesiąca.
3. Spośród dobrych odpowiedzi wylosujemy trzy, których autorzy otrzymają nagrody. Będą nimi zestawy (podręcznik z kasetami) do nauki języka niemieckiego lub angielskiego - do wyboru. Stają się oni jednocześnie finalistami konkursu, który będzie miał uroczystą oprawę i cenne nagrody.

Wylosowane osoby do finału nie będą brane pod uwagę w kolejnych etapach konkursu.

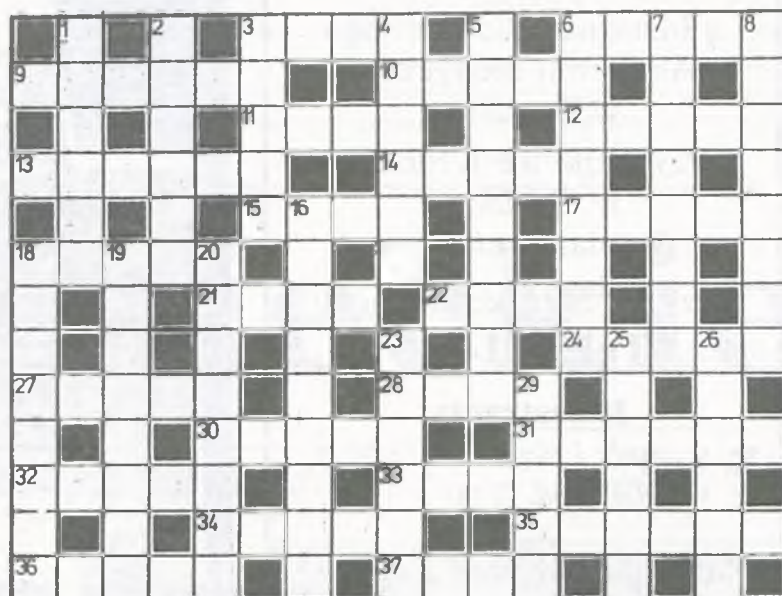
Pytania dla uczniów szkół podstawowych:

1. Wymień sale wystawowe w naszym muzeum.
2. Co oznacza skrót TMZW?
3. Wymień trzy największe etnograficzne eksponaty

Pytania dla uczniów szkół średnich:

1. Z jakiego okresu pochodzą najstarsze eksponaty wronieckiego muzeum? Wymień przynajmniej trzy.
2. Jak się nazywał pierwszy burmistrz Wroniek II Rzeczypospolitej i jak długo pełnił tę funkcję?
3. Czyja organizację reprezentuje najstarszy sztandar wystawiony w muzeum? W jakich latach działała na terenie Wroniek?

KRZYŻÓWKA Wojtkowa



Pionowo:

1. Z Mazurami
2. Leży nad Tagiem w Hiszpanii
3. Większe naczynie kuchenne, albo komuś do wyklepiania
4. Zwrot górnotolny, oklepiany
5. Pstry łuszcak
6. Bramkarz Amiki ustami kibica
7. Całokształt świata organicznego i nieorganicznego
8. Leży na boisku choć nie tknięty
16. Kobieta, z którą nielegalnie dzielisz obowiązki małżeńskie (dawniej)
18. Wroniecki automobilista, mistrz Polski
19. Siostra zakonna, której imię mieszkańcom Wroniek przez wiele lat było bliskie.
20. Brak zaufania
23. Przy wozie konnym
25. Dzielnica Wroniek
26. Konkrety
29. Np. Janowska

Poziomo:

3. Tak potocznie nazywano jednego z byłych naczelników Wroniek
6. Może być zręczności
9. Duże, potężne baty
10. Do odkazania
11. Zjawisko niepospolicie piękne
12. Umożliwia przebieg procesów życiowych

13. Można nim wybuchnąć

14. Trener Amiki jak był mały
15. Od jej imienia zimno, gdy wstajesz
17. Gwarowo o człowieku, którego niemile widzisz w swoim towarzystwie
18. Około 4 litrów pojemności
21. Cienki metalowy pręciak ostro zakończony
22. Amica...
24. Dowcip, kawał, niesamowicie ortograficzny
27. Rzeka na wschodzie
28. Po naszymu, ma ją człowiek powolny w działaniu
30. Imię męskie, skojarz z wronieckim „Pielgrzymem”
31. Na nogawce
32. Drzewo do wędzenia
33. Jeden z najlepszych piłkarzy (po włosku)
34. Odczuwa ciężarna
35. Służy do przenoszenia np. ciężarów, ludzi
36. Jak biała, to poddanie się
37. Czarna...

Na rozwiązanie krzyżówki, z załączonym kuponem, oczekujemy do 25 września. Spośród prawidłowych rozwiązań rozlosujemy dwie nagrody: zaproszenia na zabawę policjantów.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI z poprzedniego numeru

Poziomo: Realbud, Broda, artysta, stadion, koala, ekstaza, Halszka, czesne, uprawa, Korczak, pokost, absurd, opalacz, Sumatra, indor, derkacz, Wrocław, bigos, armatka.

Pionowo: zbuk, żona, rasa, Agata, Briks, Danek, Atos, ustawa, Tamara, oczko, lasso, Kaukaz, Hektor, lurka, Zuzia, Rusin, wyrko, poszwa, kompot, Padwa, larum, chart, Tuła, izba, Dega, rosa,

NAGRODY. W wyniku losowania nagrody otrzymują:

Jerzy Czarnogórski (zam. Wronki, Plac Wolności 4/2) - obraz w skóropłastyce, ufundowany przez właścicielkę kwaciarni przy ul. Sierakowskiej, panią Dorotę Koźlarek.

Barbara Biegała (zam. Wronki, os. Borek 1a/4) - książkę *Powrót do Wroniek*, ufundowaną przez wydawcę - TMZW.

Gratulujemy! Nagrody prosimy odbierać w siedzibie Redakcji.

PS. Do grona naszych stałych krzyżówkowiczów należy pani **Renata Grocholska**. Jej kartki z rozwiązaniami wyróżniają się wśród innych; są przyozdabiane, zawierają życzenia lub pozdrowienia. Dziękujemy.

(red.)

Na terenie Wroniek zamienię dom jednorodzinny
(wolnostojący pow. 110m², działka 800m²)
na mieszkanie M-4 w bloku z dopłatą.
Kontakt przez redakcję *Wronieckich Spraw*.
Tel. 540-617 lub 541-616

ORTODONTA

z Instytutu Stomatologii
Akademii Medycznej
w Poznaniu

*Przyjmuje we Wronkach
w Gabinetach
Stomatologicznych*

przy ul. Sierakowskiej 20

Tel. 541-412

Rejestracja:

- ★ w środy i piątki od 18.00
- ★ w soboty od 10.00

*Zapraszam rodziców z dziećmi
mającymi wady zgryzu
na konsultację.
Oferuję skuteczne
metody leczenia*

SANUS

**Zakład
Handlowo-
Usługowy**

Paweł Kmiecik Wronki, ul. Świerkowa 10

oferuje:

- ★ wywóz nieczystości stałych
- ★ sprzedaż pojemników na śmieci
- kubły i wózki

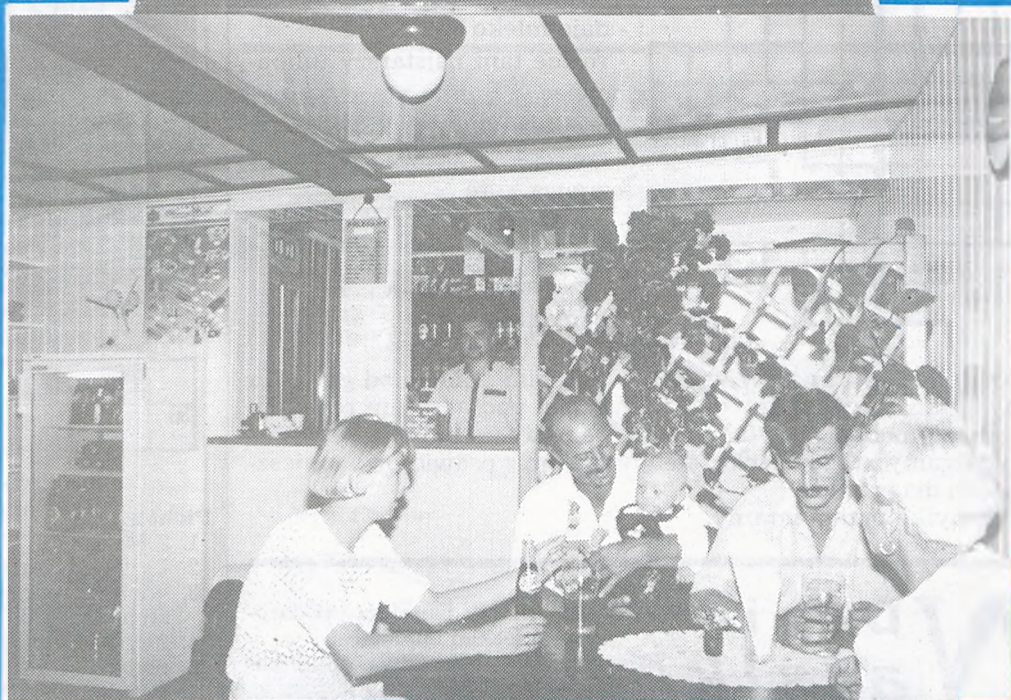
Zgłoszenia przyjmuje
automatyczna sekretarka



540-669

BAR na Górcie

•napoje •desery •słodczyce
•kurczak •pizza •hamburger



Nowo otwarty bar przy Alei Wyzwolenia, pod oryginalną nazwą „BAR na Górcie” zachęca swoim estetycznym wnętrzem. Uwaga! - w tym lokalu obowiązuje zakaz palenia tytoniu. Można więc przyjemnie zjeść kurczaka, pizzę, hamburgera albo deser, można wypić piwo lub inne - zimne albo gorące - napoje, nawet w towarzystwie małych dzieci.

Właściciel „na Górcie”, **Andrzej Kukula**, serdecznie zaprasza, codziennie w godz. 12⁰⁰ do 22⁰⁰.

ZADBAJ O SWOJĄ REKLAMĘ - SPRÓBUJ - BO WARTO

Chcesz dobrze i bezpiecznie spawać (?), to zajrzyj do naszego sklepu firmowego

- półautomaty spawalnicze MIG do spawania w osłonie CO₂, 160 ÷ 350A
- spawarki transformatorowe 160 ÷ 225A
- zgrzewarki ręczne
- wózki do butli gazowych
- elektrody firm polskich i zagranicznych (niskonapięciowe)
- filtry spawalnicze w pełnym asortymencie
- bezpieczniki suche przypalnikowe
- szybkozłączki
- węże spawalnicze
- reduktory gazowe jednostopniowe

← Oferujemy ↓

Osprzęt do ręcznego spawania gazowego i elektrycznego

- palniki acetylenowo-tlenowe oraz na propan-butan i gaz ziemny
- uchwyty elektrodowe i spawalnicze MAG-MIG
- zaciski biegunowe: śrubowe i kleszczowe
- łączniki przewodów
- młotki spawalnicze
- lutownice
- reduktory butlowe
- przyłbice i tarcze spawalnicze
- osłony twarzy przedodpryskowe

64-510 WRONKI

ul. Partyzantów 5a

Tel. (0-67) 540-431

Fax (0-67) 540-472

**SKLEP
firmowy**

Przedsiębiorstwo Przemysłu Metalowego

KUPON

KUPON

KUPON

KUPON